PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 64 (553) SOBOTA, DNIA 9 SIERPNIA 1930 ROKU M ROK X

Kobieta przepływa polskie morze

9 godzin w wodzie. Wyścig Hel-Gdynia. Triumf dr. Kuligowskiej



RAFAŁ KRATOCHWILA
zdobył mistrzostwo długodystansowe Polski, bijąc po zaciętej walce Kota.

Ub. niedzieli — jak o tem pisaliśmy w poprzednim numerze — odbył się na morzu polskiem gigantyczny wyścig na przestrzeni 20 klm. od Helu do Gdyni.

W wyścigu zwyciężyła dr. Kuligowska (W. K. W. Warszawa), przepływając Małe Morze w 9 godz. 24 m. przed Podhorodeckim (Gdynia) i Lechowskim (Legja, Warszawa).

Niezwykły wyczyn! Porywająca walka z żywiołem! Nadludzki wysiłek zawodników!

Kto są ci sportowcy, jak czuli się podczas swojej dziesięciogodzinnej walki z morzem — oto pytanie, które ciśnie się na usta

Posłuchajmy ich samych, niech podzielą się wrażeniami z naszymi czytelnikami.

Dr. Stefanja Kuligowska zamieszkuje stale w Warszawie, jest lekarką, specjalizuje się w ginekologji. Obecnie pracuje jako asystentka prof. dr. Lotha i kończy pracę naukową p. t. „Konstytucja kobiecych narządów płciowych". Znakomita pływaczka liczy lat 27.

Na pytanie naszego korespondencja p. dr. Kuligowska opowiada uprzejmie o swym niezwykłym starcie na podbój morza:

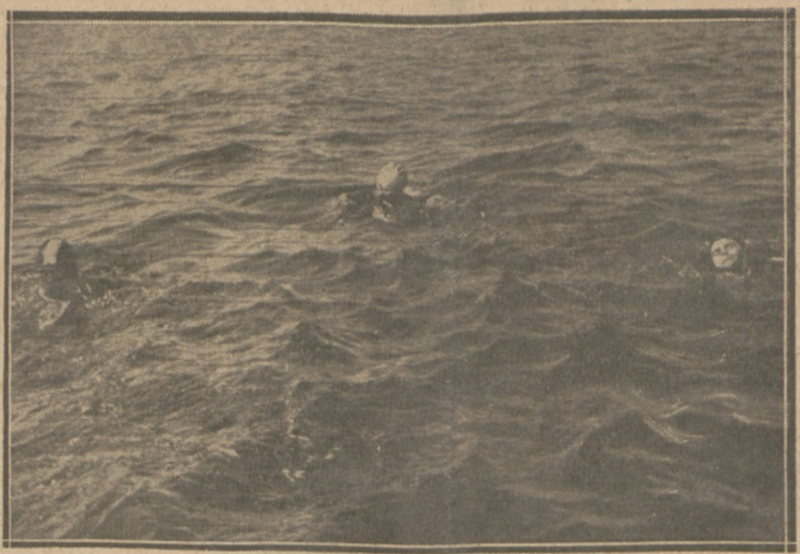
— Płynąć zdecydowałam się w ostatniej chwili, lecz gdy już powzięłam to postanowienie, przyrzekłam sobie, że bieg ukończę, i to za wszelką cenę.

Aczkolwiek treningowo nie byłam przygotowana do 10-godzinnego pozostawania w słonej wodzie, to jednak wierzyłam, że uda mi się przepłynąć cały dystans, nie przypuszczałam jednak, że koniec będzie tak wspaniały i że zwyciężę w wyścigu.

W latach poprzednich startowałam w różnych dłuższych wyścigach. W 1929 r. w biegu Wilanów — Warszawa zajęłam 1-sze miejsce w konkurencji pań, pozatem nie miałam znaczniejszych sukcesów.

Zaraz po starcie, odczułam zimno, ale zwiększone tempo i prowadzenie kazały mi o zimnie zapomnieć.

Około 11 przyjęłam po raz pierwszy posiłek, parę łyków wina i czekolady. Wino dodało mi sił, a szczególnie pomogło na żołądek. Płynęło mi się nieźle, a nawet wesoło. Rozmawiałam cały czas z sędziami, którzy bawili mię, jak mogli. Specjalnie jestem wdzięczna p. Hrehorowiczowi, za posiłek i za ujmującą opiekę.



PŁYWACY MARATOŃCZYCY NA PEŁNEM MORZU
W środku zwycięzczyni Kuligowska, na lewo Lechowski, na prawo Podhorodecki.

Około godziny 2-ej zaczęłam odczuwać głód, który ustąpił, gdy zjadłam bułkę z pasztetem. Tej bułce zawdzięczam reinkarnację mych sił. Jednocześnie zaczęła się zwiększać fala. Gdy o 4-ej popołudniu ujrzałam Gdynię, zwiększyłam tempo, — no i dopłynęłam.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć, — a pan, jeżeli zechce niech napisze — że szalenie lubię morze i wodę i dlatego przepadam za Gdynią. Woda i wyścig pływacki — to namiętności, których nie mogę się wyzbyć. Zdaję sobie sprawę, że nie powinnam szarżować, ale cóż kiedy we mnie kłóci się doktór z pływaczką.

Niezmiernie ujęty nadzwyczajną prostotą i szczerością, z jaką opowiadała mi p. Dr. Kuligowska wszystkie te szczegóły żegnam ją i składam gratulacje imieniem „Przeglądu Sportowego".

Podhorodecki, liczący 26 lat, drugi w wyścigu, a pierwszy z panów, zamieszkuje stale w Gdyni i pracuje w Instytucie Meteorologicznym.

Mimo, że pobił współkonkurenta, był niezadowolony z wyścigu. Skarżył się na mylne prowadzenie. Pozatem w biegu czuł się dobrze, trening miał solidny.

Jeżeli kto, to Tadeusz Lechowski (W. K. S. Legja) może powiedzieć o sobie, że miał w wyścigu pecha. Odszukany przez naszego współpracownika w hotelu, gdy brał wannę, opowiada nam z humorem i swadą:

— Pływam już pięć lat. Rokrocznie biorę udział w wyścigu Wilanów—Warszawa. Z 21 miejsca przebiłem się na 9-te. Pływam żabką. Czuję się tylko nieco za korpuletny. Ważę 99 kg. Przyzna pan, że na moje 20 lat, to wcale nieźle — mówi Lechowski z uśmiechem.

Treningu specjalnego do tego wyścigu nie miałem, wierzyłem jednak w swoje zwycięstwo. Tymczasem fala mię zniosła. Marynarze mówią, że nadrobiłem około 2 mil. Dość że ten handicap wyczerpał moje zasoby sił. I temu to przypisuję znaczną przewagę zwycięzcy.

Nie powiodło się, ale przypuszczam, że następny raz będzie lepiej.

Na zakończenie zwróciłem się do p. Hrehorowicza kierownika Sekcji Pływackiej W. K. S. Legja Warszawa, o którym tyle dobrego mówili mi zawodnicy.

— Do Gdyni przyjechałem ze swoim pupilem, Lechowskim. Typowałem go na zwycięzcę, tymczasem fala go zniosła.

Sam wyścig odbył się przy dobrej pogodzie, i względnie spokojnej fali, tylko pod koniec, krótka fala dokuczała płynącym.

Z pośród zawodników na najwyższe pochwały zasłużyła zwycięzyni. Kto po 7 godzinach zdobywa się na taki finisz, którym odsadza współkonkurentów, o pół kilometra, — zasługuje na nie.

O jedno pana proszę — mówi p. Hrehorowicz — niechże pan napiętnuje zachowanie się załogi statku „Sokół" które było poniżej krytyki. Mimo, że statek ten został wyznaczony do towarzyszenia pływakom w drodze służbowej, nie było na nim oficera, a zastępujący go bosman był bezradny wobec niewykonania rozkazów marynarzy. Dopiero groźby — poskutkowały.



MELLERÓWNA (BIELSKO)
obroniła w Gdyni swój tytuł długodystansowej mistrzyni Polski.

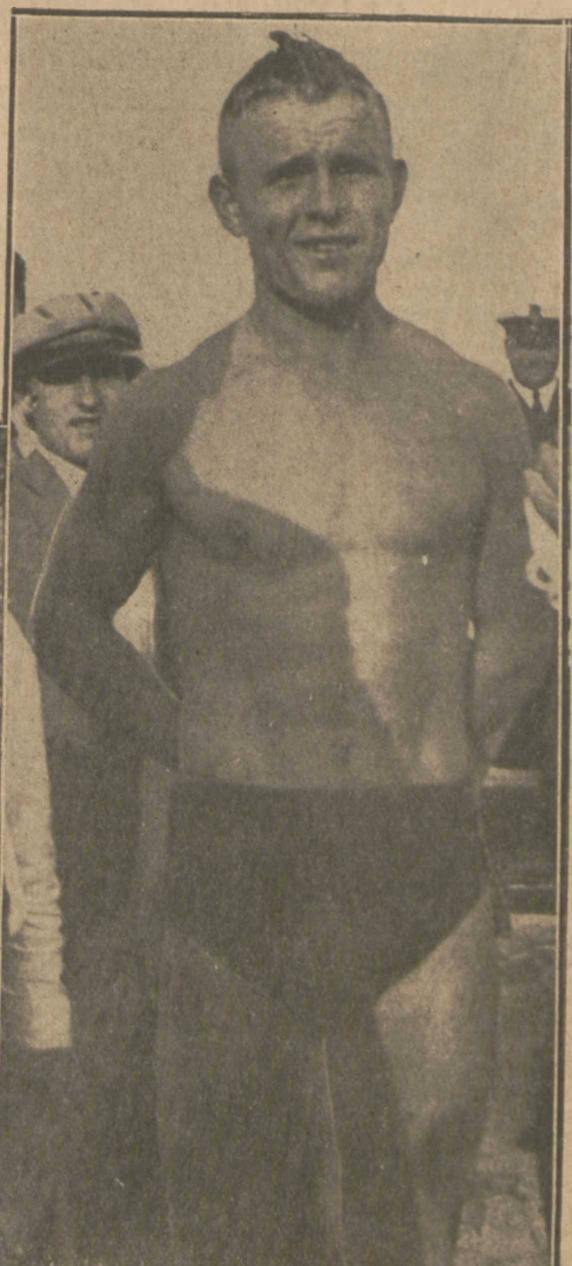
Zwycięstwo Warty we Wrocławiu

Do niedzielnych rewanżowych zawodów w Breslauer Sp. V. stanęła Warta z 3 rezerwami za Nowickiego, Przykuckiego i Scherfkego I. Mimo to Warta miała przez cały przeciąg gry przewagę, a słaby wynik należy kłaść na karb niedyspozycji strzałowej ataku, który kombinował dobrze, lecz słabo srtzelał. Niemcy do przerwy byli groźni, a nie uzyskali bramki tylko dzięki świetnej grze Fontowicza, który stanął całkowicie na wysokości zadania i był bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku. Obydwie bramki zdobył Scherfke II. Pierwszą w 15 min. drugiej połowy w zamieszaniu podbramkowem, drugą pod koniec zawodów z efektownej główki.

Po zawodach gościła Wartę kolonja polska w „Domu Polskim".







WIELKIE DNI SPORTU W GDYNI
Smarowanie Podhorodeckiego tłuszczem przed maratonem pływackim. Hel — Gdynia, w środku: p. Kuligowska i Podhorodecki gotowi do startu. Na prawo Lisewski (Poznań) zeszłoroczny mistrz długodystansowy Polski, był teraz dopiero szósty.

Japończycy na korcie Legji

Sensacyjny mecz tennisowy w nadchodzący wtorek

Za parę dni rozpocznie się na kortach Legji najwspanialszy pokaz tennisu, jaki widziała ziemia polska. Cudotwórcy rakiety Ohta i Abe przyjeżdżają w poniedziałek do Polski, by we wtorek rozpocząć trzydniową walkę z naszymi tennisistami.

Graczy japońskich nie można inaczej nazwać, jak cudotwórcami. Ich technika bowiem wypielęgnowana na Dalekim Wschodzie własnem doświadczeniem, mimo długiego pobytu w Europie (Ohta bawi u nas już od paru lat) nie straciła swych cech charakterystycznych, sprzecznych z kardynalnemi zasadami gry klasycznej Lacosta, Cocheta czy Tildena.

Mali, niepozorni, z wiecznym uśmiechem na ustach, o skamieniałej, nie odbijającej żadnych wrażeń — niepowodzeń czy sukcesów — twarzy, Japończycy dokonywują na placu istnych cudów.

Wybitniejszą indywidualnością jest Ohta — druga rakieta Japonji. Na liście państwowej ustępuje on Haradzie, którego przewyższa jednak obecnie. Japończyk w roku ubiegłym wygrał w Anglji dziesiątki turniejów, zdobywając sobie pierwszorzędne imię. W roku bieżącym był podporą drużyny puharowej, pokonał Kehrlinga, Takacsa, Koželuha, Juanico, Maiera, przegrał z Menzlem, Stefanim i Morpurgo. Pamiętny był jego mecz na mistrzostwach Francji z Borotrą, który przegrał tylko przez zbytnią dżentelmenerję. Ostatnio Ohta wznosi się do szczytu formy, pokonał Timmera, Prenna, Landmanna, Mishu, Artensa, Matejkę; przegrał w Wimbledonie z z Manginem (w 4 setach)). Oto ważniejsze wyniki świetnego Japończyka.

Cechą charakterystyczną jego gry jest forhand i bachand z głębi kortu. Ohta trzyma rakietę niemal równolegle do ziemi. Bita w ten sposób piłka ma nieprawdopodobne wprost przycięcie. Że przytem brakiem siły, Ohta nie grzeszy, więc jego „strzały" z głębi kortu, precyzyjne i dobrze splasowane, wiele kłopotu sprawiły już najlepszym. To też zwycięstwa nad Ohtą szukać trzeba w grze przy siatce, w zmienianiu długości piłek i wyprowadzaniu Japończyka z uderzenia. Przyjęcie pojedynku z głębi kortu grozi zagładą szybką i niezawodną.

Abe jest przedewszystkiem doublistą, i to doublistą znakomitym. Stały partner Harady, dzięki swemu niezawodnemu instynktowi kończy wspaniale piłki przygotowane przez partnera. Jako singlista jest mniej wybitny. O jego klasie gry świadczy jednak pochlebne choćby zwycięstwo nad Wintersteinem 6:1, 6:0, 6:1, przegrana w Wimbledonie ze Spencem po ciężkiej walce, doskonała postawa na mistrzostwach Francji. W przeciwieństwie do Ohty, Abe nie ma tak opanowanych piłek z głębi kortu i dąży zawsze do siatki. Jak już jednak zaznaczyliśmy, jest on przedewszystkiem doublistą.

Co zrobi Polska w walce z temi mistrzami rakiety którzy ostatnio pokonali Niemcy i Australję. Nie możemy naturalnie marzyć o zwycięstwie, możemy jednak starać się o zaszczytny wynik i pokaz pięknego tennisu, na który nas już stać.

Punktem centralnym zainteresowań będą naturalnie walki Stolarowa, pogromcy Kehrlinga. Mamy nadzieję, nawet pewność, że uda się kierownictwu meczu odroczyć Stolarowowi termin wstąpienia do wojska (Stolarow miał się stawić w szkole 11 b. m.) w przeciwnym bowiem razie spotkanie Japonja — Polska straciłaby 50 procent wartości.

Stolarow jest powołany do pokonania Abego, do stawienia dzielnie czoła Ohcie.

Tłoczyński będzie mu dzielnie sekundował. A wiemy, że na meczach wielkiego znaczenia, młody tennisista umie się znaleźć ponad swą zwykłą formę i zagrać wspaniale, i jego mecze zapowiadają się sensacyjnie.

Double: czy to bracia Stolarow, czy Tłoczyński, Loth trudne będzie miał zadanie. Gra będzie jednak też niewątpliwie emocjonująca.

Całość zaś obiecuje dostarczyć miłośnikom tennisu emocyj i rozkoszy jakich dotąd mogli zaznać jedynie daleko poza granicami Polski.

Petkiewicz i Kusociński

triumfują w Kopenhadze w wielkim stylu

Pierwszy występ lekkoatletów polskich na ziemi duńskiej wypadł doskonale, Petkiewicz i Kusociński zwyciężyli koalicję zawodników duńskich i szwedzkich w stylu imponującym, w bardzo dobrych czasach, zdobywając nowy laur dla sportu polskiego. Szkoda, że poselstwo polskie nie chciało oglądać wspaniałego biegu obu Polaków, słuchać huraganu braw, które witały ich zwycięstwa.

Wielkie zawody Sparty, na których startowali Polacy, odbyły się w warunkach bardzo niepomyślnych. Przez całe niedzielę padał deszcz. Co prawda poranek poniedziałkowy powitał w Kopenhadze Palaków słońcem, ale o trzeciej znów zaczęło padać, przejaśniło się na chwilę koło szóstej, ale w chwilę po rozpoczęciu zawodów o siódmej, znów strugi deszczu zasnuły horyzont. To też bieżnia stadjonu miejskiego, jedna z najlepszych w Europie, była ciężka, a czasy, osiągnięte na niej, zyskują tylko na wartości.

Z biegaczy polskich lepsze wrażenie zrobił Petkiewicz, choć może wynik Kusocińskiego jest wartościowszy, a pokonani przez niego przeciwnicy, groźniejsi. Narody północy są jednak wrażliwe na styl, stylem też podbił ich serca Petkiewicz. Kusociński, witany początkowo okiem krytycznym znawców, zdumiewał ich coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków. Wytrzymałość tego biegacza, przy jego prymitywnym stylu, zdumiała wszystkich. Lekkość, z jaką oderwał się od przeciwników i przerwał taśmę, nie wykazując żadnego zmęczenia, była imponująca.

Pokonany przez Polaka Szwed E. Petersen, „as" Szwecji, najgroźniejszy konkurent Lindgrena i Magnussona, zawodnik, który ma za sobą 14:58 na 5 klm., powiedział po biegu naszemu korespondentowi: „Nie mogłem jednego kroku zrobić szybciej, dałem z siebie wszystko"; Kusociński nie miał bodaj nawet przyspieszonego pulsu.

Czas Kusocińskiego na 5 klm. nic brzmi imponująco: 15:13.4, jednak w rzeczywistości, wskutek rozmokłej zupełnie bieżni i deszczu, jest doskonały. Rekordzista Danji, słynny Axel Pettersen, wycofał się na 3 okrążenia przed końcem z powodu zbyt ostrego tempa; mówi to już samo za siebie.

Wśród przeciwników Petkiewicza mniej było groźnych nazwisk. A jednak Sjögren, Szwed, ma na rozkładzie Ladoumegua, miał na 1500 mtr. 3:55, a niedawno pobił najlepszego „milera" Szwecji — Krafta. Dahlström należy też do elity biegaczy szwedzkich.

Po szeregu punktów wstępnych, w których wzięło udział 17 Szwedów i jeden Finlandczyk — Laaksonen (wygrał bieg 33 klm.), rozpoczął się bieg 5 klm. Na starcie stanęło 12 zawodników, w tem dwu Szwedów. Prowadzenie objął z miejsca Kusociński (pierwsze okrążenie—390 mtr. — w 1:08), na drugiem okrążeniu na czoło wysunął się Kjelstrup i prowadził przez cztery rundy (czasy 1:07 do 1:11). Czwórka biegaczy: Kjelstrup, E. Petersen, Axel Petersen i Kusociński oddala się szybko od pozostałych przeciwników. Wszyscy biegną daleko od brzegu bieżni, woląc nadkładać drogi, ale biec po suchszym terenie. Na piątem okrążeniu na czoło wysuwa się A. Petersen, na ósmem Kjelstrup przypuszcza energiczny atak i zdobywa 8 metrów przewagi. Na 3 okrążenia przed końcem Kusociński ciągle trzeci, wysuwa się na czoło i porywa za sobą E. Petersena. Axel Petersen schodzi z bieżni wyczerpany. Przez dwa okrążenia biegacze idą pierś w pierś. Petersen, przedłużając zlekka krok, stara się zmęczyć Kusocińskiego. Napróżno. Na 200 mtr. przed taśmą, piorunujący finisz Polaka osadza jakby w miejscu Szweda. Z przewagą 20 mtr. przerywa Kusociński taśmę w czasie 15:13.4, 2) E. Petersen 15:17.6, 3) Kjelstrup 15:25.4, następny zawodnik o okrążenie ztyłu.

Po pięknym biegu 800 mtr., wygranym przez Larsena w 1:57.4, na starcie staje Petkiewicz i jego pięciu przeciwników. Polak obejmuje z miejsca prowadzenie. Za nim biegnie Szwed Dahlström, Sjögren jest piąty. Pięknym, długim krokiem przemierzają biegacze bieżnię: 1:06, 1:07, 1:07. Na czwartem okrążeniu Petkiewicz zrywa się, ucieka przeciwnikom o 50 mtr. (okrążenie 1:03) i w imponującym stylu, bez żadnego wysiłku, przerywa taśmę w czasie 5:33.6, lepszym o 16 sek. od rekordu polskiego. Sjögren rozpaczliwie finiszuje i zbliża się do Polaka na 20 mtr. (czas 5:42), 3) Dahlström o 50 mtr. Zryw Petkiewicza był najpiękniejszym momentem zawodów. To też publiczność nie przestawała mu bić braw w czasie, gdy zupełnie sam dążył do taśmy.

Tegoż dnia wieczorem Polacy wyjechali do kraju, pozostawiając w Danji cenne puhary — nagrody wędrowne za wspaniałe zwycięstwa i niezliczoną ilość zaproszeń (między innemi na mecz z Nurmim w czwartek), z których skorzystać nie mogli.

Lwów

przed decyzją w klasie A

Punkt kulminacyjny tegorocznych mistrzostw klasy A. został, zdaje się, przekroczony. Według wszelkich ludzkich obliczeń Lechja i tym razem uzyska prawo ubiegania się o wejście do Ligi. Najtrudniejszą przeszkodę ma Lechja za sobą. Był nią mecz z przemyską Polonją, który odbył się w niedzielę w grodzie nad Sanem z wynikiem remisowym 1:1. Rezultat powyższy świadczy o „zielonych" bardzo pochlebnie, tembardziej, że przyszło jej walczyć nietylko z twardo grającą Polonją ale i szowinizmem lokalnej publiczności, która po zawodach dała w dotkliwy sposób upust swemu niezadowoleniu, wtargnęła na boisko i dotkliwie poturbowała niektórych graczy Lechji oraz liczną wycieczkę przybyłą ze Lwowa. Sędzia p. Seeman wydostał się z opresji jedynie przy zastosowaniu najenergiczniejszych środków. Nie ulega wątpliwości, że epilog rozegra się jeszcze przed forum odpowiednich władz. Wracając do zawodów stwierdzić należy, że bramkę dla Polonji zdobył przed pauzą Tyszarski, po przerwie Lechja wyrównała przez Kruka grającego na pozycji lewoskrzydłowego.

Ukraina zrobiła miłą niespodziankę bijąc mimo braku Petriwa i Magockiego Rewere 2:0.

Hasmonea wzięła tym razem na ambit. To też obecnie spadek grozi obok Świtezi, Janinie złoczowskiej, która właśnie w niedzielę przegrała z Hasmonea we Lwowie 0:2. Zwycięstwo gospodarzy, którzy wystąpili z Hüblem na prawym łączniku było zasłużone. Cała drużyna grała ambitnie i celowo. Pierwsza połowa nie przyniosła rezultatu, jedynej bramki strzelonej przez Steuermanna sędzia p. Nabielec nie uznał. Po przerwie Hasmonea zdwaja wysiłki i zdobywa przez Tennenbauma i Hübla dwa cenne punkty.

Pogoń I-b grając w składzie ligowym pokonała gładko Świteź 9:0, przyczem bramkami podzielili się Motylewski (5), Maurer (2), Zimmer i Szabakiewicz po jednej. Podobnie miała się sprawa na boisku Czarnych, gdzie gospodarze ligowi pod firmą swej rezerwy pokonali Pogoń stryjską 6:0. Bramki dla Czarnych zdobył Mazur (4), Cybruch i Chmielowski po jednej.

O nagrodę P. Prezydenta

A. Z. S. prowadzi w pływaniu

Po pierwszym akcie tegorocznych mistrzostw pływackich na czele tabeli nowoufundowanej nagrody P. Prezydenta Rzeczypospolitej znalazł się zwycięzca analogicznej nagrody w kadencji poprzedniej AZS. Warszawski, mając 18 punktów. Na drugiem miejscu stoi Hakoah (Bielsko) — 13 p., III — Cracovia (11 p.), IV — Unia (Poznań) 9 p., V — AZS. (Wilno) 5 p., VI — Ower (War). 2 punkty.

Mistrzostwo długodystansowe Polski, rozegrane po raz pierwszy w najodpowiedniejszych do tego rodzaju imprezy warunkach, bo na morzu, po raz pierwszy też znalazło na starcie elitę długodystansowców polskich.

Zwycięstwo Rafała Kratochwili było niemal przesądzone z góry. Od dziecka przyzwyczajony do pływania na morzu, mający za sobą wiele tego rodzaju wyścigów we Włoszech, a przytem znajdujący się w świetnej formie sprinterowskiej, Kratochwila musiał uzyskać przewagę nad przemęczonym służbą w wojsku Kotem.

Nadspodziewanie dobry wynik osiągnął młody, niezwykłe obiecujący sprinter Cracovii Rouppert, który dopiero pod koniec wyścigu uległ rutynowanemu Matysiakowi.

W wyścigu morskim z natury rzeczy obok samej techniki pływackiej, ma decydujące znaczenie umiejętność orjentowania się i odporność na fale (które tego dnia były dość znaczne). Te właśnie czynniki mogły coś niecoś zmienić normalną kolejność na mecie.

W kategorji pań Mehlerówna jest absolutnie bez konkurencji. Jej czas i przybycie do mety niemal równo z Lisickim, a przed takimi zawodnikami jak Moritz, Richter czy Matecki, mówi sam za siebie.

Czas Kratochwili (52:27.5) jest o 5 min. 29 sek. lepszy od rekordu Matysiaka (z 1927 r.). Mehlerówna poprawiał rekord Schreiberówny jeszcze bardziej, bo 7 min. 33 sek.

Wyścig był emocjonujący wobec szczególnie zażartej walki starych rywali Kota i Kratochwili, którzy szli równo od startu niemal że do mety. Obaj płynęli trudgenem.

Wynik techniczny zawodów: 1) Kratochwila (AZS) 52:27, 2) Kot (Cracovia) 53:09, 3) Matysiak (AZS) 1:00.01, 4) Rouppert (Crac.) 1:01.55, 5) Nowicki (Orzeł) 1:03.27, 6) Lisewski (Unja) 1:04.14, 7) Siwicki (AZS), 8) Moritz (AZS), 9) Szmidt, marynarz z O. R. P. Bałtyk, pierwszy wśród niestowarzyszonych i w II klasie, 10) Kurnatowski (PTP Poznań) — drugi w drugiej klasie.

Panie (Mistrzostwo) 1) Róża Mehlerówna (Hakoah, Bielska) mistrzyni zeszłoroczna 1:08.28.6 — na ósmem miejscu wśród panów, 2) Kacznarkówna (Unia Pozn.) — 1:11.41, 3) Mnichówna (AZS Wilno) — 1:22.09.

Startowało ogółem 40 zawodników, z czego do mety przybyło 14. Pozostali wycofali się z powodu silnej fali.

W niedzielę na Dynasach odbędą się zawody kolarskie z udziałem widzianych w czwartek Carpusa (Niemcy) i Gilgena (Szwajcarja)oraz Beyla (Francja).

Carpus, młodociany stayer niemiecki, przyjechał do Warszawy prosto ze Szczecina, gdzie w ub. sobotę startując ze znanymi w Polsce Kawamuro (Japonja), Ziemeckiem i Sierońskim (Berlin), zajął w czterech biegach cztery pierwsze miejsca.

Zawodnikom zagranicznym przeciwstawią się Lange i Oksiutycz.

2-ga kolejka Ligi

Kalendarzyk rozgrywek

Tabela ligowa drugiej rundy wygląda następująco:

Sierpień: 10. Polonia — Ruch, Wisła —ŁKS, Pogoń — ŁTSG, 15. Polonia — Czarni, 17. Polonia — ŁKS, Cracovia— Warszawianka, ŁTSG — Czarni, Ruch — Warta, 24. Warszawianka — ŁKS, Legia — Czarni, Cracovia — Warta, Garbarnia — ŁTSG, 31. Warszawianka — Pogoń, Wisła — Polonia, Czarni — Garbarnia, Warta — ŁTSG.

Wrzesień: 7. Legja — Cracovia, Wisła — Garbarnia, Pogoń — Polonja, Ł.K.S. — Ruch; 14. Polonia — Warszawianka, Wisła — Legia, Warta — Pogoń, Czarni — Ruch, ŁKS — ŁTSG, 20. Legia — Warszawianka, 21. Polonia — Warta, ŁTSG — Wisła, Garbarnia — Cracovia, Pogoń — ŁKS.

Październik: 5. Legia — Polonja, Ruch — Warszawianka Cracovia — Wisła, Pogoń — Czarni, Warta — Ł. K. S. 12. Warszawianka — Wisła, Warta — Legia, Garbarnia — ŁKS, Pogoń — Ruch, ŁTSG — Polonia. 19. Legja — Pogoń, Gabrarnia — Warta, Wisła — Czarni, ŁTSG — Warszawianka, Ruch —Cracovia.

Listopad: 1. Legia — ŁTSG, 2. Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Polonja, Czarni — ŁKS, Warta — Wisła, 9. Polonia — Garbarnia Cracovia — Pogoń, Czarni — Warszawianka, ŁTSG — Ruch, 16. Legja — Ruch, Wisła — Pogoń, Czarni — Warta, ŁKS.— Cracovia, 23. Warszawianka — Warta, Cracovia — Czarni, Pogoń — Garbarnia, ŁKS — Legia.

Turnieje tennisowe

Min. Szumlakowski wygrywa z Tłoczyńskim

Tegoroczny turniej tennisowy w Skolimowie rozegrany był na dwu nowych ziemnych kortach, zbudowanych przez tamtejszy klub. Zgromadził on też pokaźną ilość graczy ze wszystkich klubów warszawskich: przyczynił się do wywołania większego zainteresowania i dał nadzieję, że odtąd turnieje w tej miejscowości letniczej nie będą ustępowały pod względem wartości sportowej innym podobnym zawodom.

Turniej wygrał bez trudu Tłoczyński, bijąc w finale Lotha 6:2, 6:2, 6:1. W półfinale pokonał on Drewnowskiego 6:2 6:2, a Loth Goldsteina po ciężkiej walce 6:4, 8:10, 8:6, przyczem Goldstein miał już meczbola. Była to najciekawsza gra turnieju, a Goldstein, startujący po dłuższej przerwie, pokazał, że nadal zalicza się do groźnych przeciwników dla naszej czołowej grupy.

W grze podwójnej Tłoczyński, mając za partnera p. ministra Szumlakowskiego — pierwszy taki start w Polsce — wygrał z nim finał z parą Goldstein — Salmonowicz 2:6, 6:2, 10:12, 6:3, 6:3 po blisko trzygodzinnej grze.

Gra mieszana przyniosła zwycięstwo parze Syropowa — Loth nad Olchowiczową i Tłoczyńskim 6:2 6:2; grę pań wygrała bezkonkurencyjnie Syropowa w finale z Olchowiczowa 6:2, 6:1. O wyższości Syropowej świadczy najlepiej fakt, że mimo dużego wyrównania wygrała ona i te konkurencie. Pozostałe gry z wyrównaniem przyniosły zwycięstwo w grze panów Tarasiewiczowi nad Salmonowiczem, w grze parami parze Zbyszewski — Salmonowicz nad parą Androchowicz Szumlakowski.

VIII Mistrzostwa „Zach. Zagłębia Naftowego" przyniosły w I ćwierćfinale sensacyjne zwycięstwo Pohorylesa nad Horainem w stos. 8:6, 6:2. Horain był szalenie niepewny z głębi kortu, i zrobił masę autów. Stahl pokonał Altschüllera 6:4, 6:3 i Pohorylesa w półfinale 6:4, 6:2, grając bardzo ładnie. Jurand przegrał seta z Lautnerem w drugim półfinale, zwyciężył jednak ostatecznie 6:2, 2:6, 6:1.

Finał dał sensacyjny wynik i ponowne mistrzostwo Jurandowi (Legia), który pobił Stahla 6:0 6:0, 6:2. Pewność w odbijaniu najbardziej splasowanych piłek i zabijający drive z forhandu były dodatniemi stronami Juranda, słaba kondycja fizyczna i niewyzyskiwanie odpowiednich momentów przy siatce ujemnemi stronami Stahla. Z innych graczy odznaczył się Lechner.

Gra pojedyńcza pań przyniosła zwycięstwo bardzo dobrze zapowiadającej się Kukulskiej nad zupełnie słabą pozatem konkurencją. Półfinały: Kostakiewiczowa — Żollowa (Sława Warmińska) 4:6, 7:5, 6:4, Kukulska — Grobelewska 6:4, 7:5. Finał: Kukulska — Kostakiewiczowa 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów Horain, Jurand nie mieli groźnych przeciwników i pobili pewnie Lautnera, Lechnera 6:3, 6:2, 3:6, 6:3. Ci ostatni w półfinale rozprawili się z Altschüllerem, Pohorylesem 6:3, 6:4.

Łódź. Ligowe zespoły Ł. K. S. i Ł. T. S. G. grają poza miastem: pierwszy w Krakowie z Wisłą, drugi z Pogonią we Lwowie. W kl. A rozgrywki wkroczyły w stadjum decydujące: obydwaj pretendenci do tytułu mistrza mają ciężkie mecze: W. K. S. z Hakoahem w sobotę, a Turyści z Orkanem w niedzielę. Prócz tego grają Ł. K. S. I-b z Widzewem, Bieg z Sokołem, Ł. T. S. G. I-b z Unionem. W Pabjanicach odbędą się derby miejscowe: P. T. C. — Burza.

Hakoah (Wiedeń) gra w sobotę w Łodzi z Ł. K .S-em, a w niedzielę z Ż. K. S-em w Brześciu.

Niedziela

na boiskach krajowych

G. Śląsk. Śląska liga rozegra następujące spotkania: Amatorski—Naprzód, Hakoah — Śląsk, 06 Katowice — B. B. S. V., 07 Siemianowice — Dab. I. F. C. — Pogoń. Główne zainteresowanie budzi mecz Amatorski — Naprzód. Druga grupa rozegra mecze następujące: Policyjny — 06 Mysłowice, Orzeł — Kresy, Chorzów — Diana, Bogicice 20 — Iskra.

Poznań. Oprócz zawodów Warta — Austrja. Kalendarzyk zapowiada na sobitę: 6-ty międzymiastowy wyścig pływacki na Warcie (dyst. 2000 m.), o g. 18.30 oraz towarzyskie zawody pięściarskie: Warta — H. C. P. — Sokół— Drużyna Błękitnych w sali Ośrodka.

Lwów. Nareszcie po długiej przerwie ujrzy Lwów znów zawody ligowe. Sezon jesienny inauguruje Pogoń zawodami z Ł. T. S. G. W składzie drużyny Pogoni zajdą zmiany. Miejsce Fichtla zajmie Jeżewski lub Hanke. Na pomocy gra Szabakiewicz, a miast Kuchara, żagra Prass.

Czarni wystawią drużynę ligową na zawody o mistrzostwo kl. A z Ukrainą. Program klasy A przewiduję dalej w Stryju Pogoń — Polonia, w Złoczowie Janina — Świteż, a we Lwowie Lechja — Resovia i Hasmonea—Pogoń I-b.

Wilno. Mecze o mistrzostwo klasy A grają: Żaks — Lauda oraz Ognisko — Makabi. Spotkanie to zadecyduje o tytule mistrza. Makabi ma 17 pkt., Ognisko 16 pkt.

W basenie 3 b .sap. rozegrane zostana zawody pływackie.

Co słychać zagranicą

Mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec przyniosły wyniki bardzo dobre choć zapowiadany deszcz rekordów nie spadł. Znacznie lepiej popisały się panie, które wyśrubowały swe wyniki do szczytów lekkiej atletyki kobiecej.

Wśród panów ekstraklasą był Körnig w sprintach. Niespodziewanie przypomniał się światu kapryśny w formie b. rekordzista świata Hoffmeister. Wielu faworytów przegrało i tak Danz na 800 mtr. uległ Müllerowi, pogromca Purjego Wichmann przegrał z Krausem. Beschetznik na 100 mtr. płotki — z Welscherem.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Körnig 10.7, 2) Jonath o 1 metr, 3) Geerling (mistrz zeszłoroczny), 200 mtr. Körnig 21 sek., 2) Geerling o 2 mtr., 3) Borgmeyer. 400 mtr. Kisters 49.9, 2) Schmidt, 3) Noller. 800 mtr. — Müller 1:54.2, 2) Lefebre o 3 mtr., 3) Danz. 1500 mtr. Krause 4:03, 2) Neu, 3) Wichmann. 5 km. Helber 15:21.3, 2) Schaumburg, 3) Kraft 10 klm. Petri 32,18, 2) Holthuis, 3) Kapp; wdal Köchermann 741, 2) Mille 717, 3) Biebach 706; wwyż Rosenthal 188, 2) Köpke i Betz po 185; tyczka — Wegener 394, 2) Stechemesser 374, 3) Ritter 364; 100 mtr. płotki — Welscher 15, 2) Beschetznik o 4 mtr., 3) Stöckmann; 400 płotki — Schumann 55.7, 2) Klar o 2 mtr., 3) Wagener; dysk — Hoffmeister 45.10, Paulus 44.59, kula 1) Sieverth 14.64, 2) Uebler 14.59, 3) Doberman 14.01; oszczep Maeser 62.94, 2) Weimann 62.87, 3) Schnatzkers 60.07; sztafeta 4x100 mtr. S. C. Charlottenburg 41.7, 4x400 Hamburger S. V. 3:20.5, 4x1500 mtr. D. S. V. Hannower 16:33.1. Dziesięciobój Weiss 7536 pkt., 2) Eberle 7057 pkt. Maraton Geissler 2:50.21, 2) Wanderer 2:52.44, 3) Jäckel 2:53.35.

Panie 100 mtr.: 1) Gelius 12.3, 2) Lorenz 12.3. 200 mtr. Lorenz 25.1, 2) Gelius 25.3, 3) Holzer 25.5. 800 mtr. Dollinger 2:17.8, 2) Radkeratschauer 2:19.4, 3) Selle 2:35. 80 mtr. płotki Pirch 12.3, 2) Birkholz 12.4, 2) Baecker 12.6. Skok wdal Grieme 574, 2) Gladitsch 549, Schlarp 541; wwyż Braumüller, Notte i Melchers po 152. Dysk Heublein 38.11, 2) Fleischer 36.90, 3) Mollenhauer 36.22. Kula Hermanns 12.36 2) Heublein 12.31, 3) Fleischer 11.91. Oszczep Hargus 40.22, 2) Schumann 37.59, 3) Volter 36.49. Sztafeta 4 x100 Monachjum 49.1, Eintracht 49.6, F.C.C. Magdeburg 49.9. Pięciobój Braumüller (100 mtr. — 13.1, skok wwyż — 145, kula — 11.81, oszczep — 35.45, wdal — 504).

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglja — Francja, rozegrany w Londynie przyniósł niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo Francuzom w stosunku 65:55. Francuzi przewyższali Anglików o klasę w rzutach i skokach, ustępowali im jednak znacznie w biegach. Jedynie Ladoumegue i Auvergne zdobyli tu zwycięstwa. Do niespodzianek należy zaliczyć świetny wynik Auvergna na 100 y., oraz generalne zwycięstwo w skoku wdal, w którym dotąd Francuzi nie mieli nic do powiedzenia.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 y. Auvergne (F) 9.8, 2) Page (A), 3) Engelhart (A), 220 y. Engelhart (A) 21.8, 2) Auvergne (F) o pół mtr., 3) Beigbeder (F) o pierś. 440 y. Brangwin (A) 50.8, 2) Feger (F), 3) Moulines (F). Zawodnicy biegli bez torów. 880 y. Hampson (A) 1:53,8, 2) Martin (F), 3) Keller (F). Łatwe zwycięstwo Anglika, 1 mila Ladoumegue (F) 4:15,2, 2) Thomas (A) 4:17.3, 3) Ellis (A), 3 mile Winfidd (A) 14:57.4, 2) Sutherland, 3) Tomlin. Francuzi Cuignet i Michot nie mieli nic do powiedzenia, mimo słabego czasu. Anglicy przerwali tamę razem. 2 mile z przeszkodami Bailey (A) 10:55,4; 120 y. płotki — Burghley (A) 14.9, 2) Gaby (A), 3) Harper (A). Skok wwyż Menard (F) 190, 2) Phillipon (F) 187, 3) Bradbrooke i Gordon (A) 187; wdal Barlier (F) 710, 2) Heim (F) 707, 3) Robert Paul (F) 702; tyczka Ramadier (F) 388, 2) Bond (A) 370, 3) Crepin (F) 365. Dysk Noel (F.) 44.15, 3) Winter (F) 43.43, 3) Lasserre (F) 39,53; kula Noel (F) 13,88, 2) Drecq (F) 13.64, 3) Howland (A) 13,39; Sztafeta olimpijska Anglja 3:32,4, 2) Francja o 2 metry.

Na Igrzyskach akademickich w Darmstadzie we florecie zwyciężyły Włochy przed Francja i Belgia. W turnieju tennisowym Stefani pokonał w finale Kuhlmanna 6:1, 7:5 6:4, w grze podwójnej Kuhlmann, Utholler zwyciężyli Stefani, del Bono 6.4, 6:3, 3:6, 7:9, 6:4. W wioślarstwie Niemcy wygrały jedynki, obie czwórki i dwie podwójne, Włosi obie dwójki i ósemki, przyczem walka rozgorzała się tylko między niemi.

Turniej tennisowy Japonja — Australja — Niemcy wygrała Japonja przed Australia. W dwu ostatnich dniach wyniki były następujące: Ohta — Willard 7:5, 6:2, Hooman — Ohta 6:3, 6:3. Crawford—Prenn 6:2, 2:6, 6:2, Harada—Prenn 5:7, 6:0, 6:2. Harada Landmann 6:8, 7:5, 6:3. Landmann — Willard 2:6, 7:5, 6:1. Hooman, Willard — Abe, Satoh 2:6, 10:8, 6:0.

Tylko 4-ch Polaków z 12-stu

W klasyfikacji raidu awionetek

Odbywające się obecnie na lotnisku w Staaken w Berlinie próby techniczne awionetek przyniosły w ostatnich dniach szereg niespodzianek. Po przeprowadzeniu prób wyposażenia i wygody płatowców zatriumfowali Niemcy, którzy wysunęli się na pierwsze miejsca.

Bezapelacyjny zwycięzca rajdu, Anglik Broad, został zepchnięty na 4 miejsce, a obecnie po próbach startu i lądowania, w czasie których uszkodził skrzydło i nie mógł wykonać natychmiast po próbach przepisowego lotu dla wykazania pełnej zdolności maszyny, cofnie się prawdopodobnie znów o kilka miejsc.

Na pierwsze miejsce wysunął się Niemiec Poss, znajdujący się dotychczas na trzeciem miejscu. Drugie miejsce zajmował chwilowo Kanadyjczyk Carberry, który po próbie wyposażenia płatowców wysforował się niespodziewanie z 10 miejsca na czoło zawodników.

Następnego już dnia jednak po próbie startu i lądowania z drugiego miejsca zepchnął go Niemiec Morzik. Carberry'emu towarzyszył w tym dniu wyraźny pech. Stracił on wszystkie szanse na zdobycie nowych dodatnich punktów, zrywając raz po raz przy przelocie sznur z chorągiewkami, nad którym miał przelecieć o ile możności jak najniżej.

Sytuacja Polaków właściwie nie zmieniła się. Pozostają oni w dalszym ciągu na zajętych poprzednio, mało zaszczytnych, miejscach. Jedyne zwycięstwo osiągnięte przez Polaków, to najmniejsze ze wszystkich uczestników zużycie benzyny na przelot 300 klm. na bazie. Nie poprawiło to jednak zupełnie szans naszych pilotów, którzy, niestety, znajdują się wciąż na szarym końcu listy zawodników.

Z drużyny polskiej odpadł ponadto kpt. Babiński (P. W. S. 50), zdyskwalifikawny przez komisję sportową rajdu za zerwanie plomby z samolotu podczas naprawy podwozia uszkodzonego w Gdańsku.

Jedrzejowska

na mistrzostwach Niemiec

Jedrzejowska na mistrzostwach Niemiec grała tylko dwa razy. W pierwszem spotkaniu Polka pokonała Kallmeyer 6:3, 6:3, dzięki swym czystym, silnym uderzeniom. Drugi mecz z czołową tennisistka Niemiec Hilde Krahwinkel zakończył się porażką Polki 6:4, 2:6, 4:6. Ostre drivy Jedrzejowskiej zapewniły jej pewną przewagę w pierwszym secie. Niemka zaczęła atakować przy siatce i z trudem uzyskała zwycięstwo po walce równej i niepewnej do ostatniej piłki. Prasa niemiecka pisze o Jędrzejowskiej w superlatywach, nadmieniając, że zrobiła ona o wiele lepsze wrażenie, niż renomowana Angielka Godfree. Mecz Polki z Krahwinkel był najważniejszem wydarzeniem drugiego dnia mistrzostw.

Z innych wyników wymienić należy: Abe wygrał z Buzeletem 6:8 5:7, 6:2, 6:3, 6:2 przegrał jednak z Lesterem 1:6, 3:6, 5:7; Ohta wygrał z Bussem 6:2, 6:2, 5:7, 6:4. Lorenz z Gregorym, Harada z Gentrenem 6:0, 6:0, 6:4.

Mecz tennisowy Polska — Czechosłowacja ma być rozegrany w Piszczanach dn. 16 i 17 sierpnia. P. Z. L. T. w zasadzie przyjął propozycję Czechów. Ostateczna decyzja i skład reprezentacji zapadnie po meczu Polska — Japonja.

Turniej tennisowy w Milanówku rozpocznie się 12 sierpnia. Zgłoszenia obejmują koło 100 nazwisk

Najszybszy Niemiec



KOERNIG
wygrywa 200 mtr. na mistrzostwach Niemiec.

C. D. „Europa" w Warszawie

Mecz Hiszpanów z Legją na nowem boisku stadjonu marsz. Piłsudskiego



CLUB DEPORTIVO „EUROPA" (BARCELONA)
wystąpi w sobotę w Warszawie jako pierwszy hiszpański zespół piłkarski na ziemiach polskich.

Na Warszawę sportową we czwartek rano spadła jak grom radosna wieść: w sobotę dn. 9 b. m. na boisku Legji gospodarze graja z zeszłoroczny mistrzem Hiszpanji, klubem „Europa" z Barcelony.

Atrakcyjność tej imprezy splotła się jeszcze z drugą sensacją — mecz ten będzie nieoficjalną inauguracją nowego stadjonu im. Marszałka Piłsudskiego, będzie chrztem bojowym wspaniałego boiska, ujętego w jasną konchę toru kolarskiego i spiętrzony kolos trybun od strony zachodniej.

Piłkarze hiszpańscy w Warszawie! Poraz pierwszy zatem od czasów istnienia piłkarstwa polskiego, ziemia nasza gościć będzie gorących południowców, na własne oczy zobaczy rodaków Zamorry, podziwiać będzie temperament i ogień bohaterów słynnego na świat cały boiska w Barcelonie.

Hiszpanie zjawili się w Warszawie dość niespodziewanie. Po długiem, męczącem tournee po Szwecji, Łotwie, Litwie i Holandji, mając za sobą wspaniały dorobek 16-cie meczów zwycięzkich, jednego remis i ani jednej porażki, oparli się oni w drodze powrotnej do swej słonecznej Kalabrji o Warszawę.

Zdaje się, że spodziewane zarobki stopniały mocno przy ich realizowaniu, a wszak „Europa", jak wszystkie zresztą czołowe drużyny hiszpańskie, jest klubem zawodowym i zarobić musi nietylko na koszty przejazdu oraz wyżywienia, lecz również i na dość słone pensje swych graczy.

Tak czy owak, Legja skorzystała z okazji i w sobotę Warszawa będzie oglądać pierwszą drużynę hiszpańską w Polsce.

Śpieszymy do egzotycznych już dla nas gości na parę minut rozmowy. W hallu hotelu „Astorja" spotyka nas p. Joan Matas, kierownik ekspedycji i prezes drużyny.

— Nie wątpię, zagaja na wstępie, że moi chłopcy pokażą Warszawie coś ciekawego. Wszak siedmiu wśród nich nosiło na piersiach niejednokrotnie barwy narodowe Hiszpanji, a bramkarz Florenza, obrońca i kapitan drużyny Alceriza, środkowy pomocnik Layola, wreszcie kierownik napadu Miro, przyczynili się walnie do ostatniego sukcesu, odniesionego przez Hiszpanję nad Włochami.

— Dziś, po paru tygodniach spędzonych w drodze, po 17-tu meczach, granych nierzadko bardzo forsownie i z przerwami zaledwie jedno — dwudniowemi — musi pan zrozumieć — drużyna moja nie może posiadać normalnej świeżości i sił z okresu walk o mistrzostwo. Temniemniej nie wątpię, że nasz swoisty styl będzie doskonałem dopełnieniem wiadomości gry w piłkę nożną zarówno dla waszej publiczności, jak i dla piłkarzy czynnych.

— A jak też przedstawia się skład Europy?

— Wygląda ona następująco: Florenza; Turrez, Alceriza; Gamiz, Layola, Bilbao; Girones, Destit, Miro, Exrits, Manolin. Rezerwowi: Jaumaireu, Solige, Obiels, Cros.

—Z graczy tych Florenza, Alceriza, Bilbao, Layola, Gemiz, Miro i Bestit są reprezentacyjnymi piłkarzami Hiszpanji. Klasą dla siebie jest bramkarz, który ustępuje słynnemu na świat cały Zamorze tylko w... nazwisku, reklamie, no i pensji, wynoszącej u Zamorry 5.000 pesetów miesięcznie.

— O sile naszej drużyny, opartej o żelazne tyły, świadczy choćby nasz dotychczasowy bilans europejski: z 17-tu meczy 16-cie wygrać i raz tylko zremisować i to ciągle będąc w podróży na obcych boiskach, to przecież coś mówi znawcom. Z cenniejszych naszych wyników warto zanotować zwycięstwo nad reprezentacją Sztokholmu 5:2, nad teamem Szwecji 3:2 i nad Rigas Futbolas Club 2:0. Jedyne remis udało się z nami uzyskać teamowi Danji w Kopenhadzie wynikiem 1:1.

— Obecnie wracamy z Litwy i Niemiec, gdzie graliśmy ostatni swój mecz w Królewcu —rzecz prosta — zwycięski.

— To też mam nadzieję, że mimo iż o piłkarstwie polskiem mamy jaknajlepsze pojęcia, a o Legji słyszeliśmy również dużo dobrego, drużyna warszawska nie przerwie naszej zwycięskiej passy i pozwoli wrócić do Hiszpanji bez porażki.

A, no — zobaczymy.

Najlepszy płotkarz



ANDERSON
wyrównał rekord światowy na 110 mtr. przez płotki w czasie 14.4 sek.

W międzynarodowym pięcioboju nowoczesnym w Sztokholmie Polacy nie mogą się poszczycić sukcesami: w strzelaniu Szupenko był czwarty Koprowski — ósmy, Kiesewetter — 15-ty, Mattysko — 16-ty; w pływaniu Mattysko zajął 14-te miejsce. Koprowski — 15-te; Szupenko — 16-te, Kiesewetter — 17-te. Po czterech konkurenciach prowadzi Thofelt (Szw) 7 pkt., 2) Mudnian (Szw.) — 16 pkt., 3) Berg (Szw.) i 4) Hax (Niem.), 5) Naude (N). 12) Szupenko i Koprowski (P) po 43 pkt., 14) Kiesewetter (P) 50 pkt., 17) Mattysko (P)

Walasiewiczówna została nagle zatrzymana w Ameryce przez swe zajęcie zawodowe i opuszcza Stany Zjednoczone definitywnie dnia 16 b. m. Ostatni start świetnej biegaczki polskiej przyniósł jej rekord światowy: 11 sek. na 100 y.

Bocheński startował na wielkich zawodach międzynarodowych w Brukseli, zorganizowanych z okazji 100-lecia Niepodległości i wygrał 100 mtr. w czasie 1:04.8, bijąc Guilliniego i Drenera po 1:05.6, Holendra Engenhluyffa i Francuza Regisa.

Tennis w Katowicach

Wittman bije Czechów i Węgrów

Ostatni już turniej tennisowy na Śląsku podkreślił wybitnie kolosalne postępy i świetną formę Wittmana, który w przeciągu bieżącego sezonu zakwalifikował się bezwzględnie do najlepszej polskiej klasy.

W finale gry pojedyńczej zwyciężył on zupełnie łatwo — 6:2, 6:2, 6:3 — dobrego singliste czeskiego Sibe, który w półfinale pokonał dr. Foerstera, a w ćwierćfinale Węgra Kissa. Foerster znowu wykazał dobrą formę bijąc w ćwierćfinale znanego na polskich kortach Węgra hr. Zichego 6:1, 6:2.

Wittmann rozprawił się w półfinale z Lieblingiem 6:1, 6:1. U Wittmanna zdumiewa wręcz wytrzymałość fizyczna — w jednym dniu trzy zwycięskie finały!

Steiner nie odegrał żadnej roli, zato Liebling miał na rozkładzie Czecha Bendę 6:8, 6:2, 6:4 oraz Węgra Rewa-y'a, który pokonał Konopke 6:3, 6:2.

U pań bezkonkurencyjna była Volkmerówna. Jej przeciwniczka z finału Krankwurst czołowa tennisistka z Opolskiego Śląska, przegrała 1:6, 0:6! W konkurencji pań była sensacja przegrana Stephanówny do Pajakówny 1:6, 3:6! Węgierka Bokor uległa łatwo Volkmerównie i nie odegrała żadnej roli.

W grach podwójnych panów należy wyróżnić zwycięstwo Foerstera, Andrzejewskiego nad czeską parą Benda, Siba 6:4, 1:6, 6:4. Polacy przegrali potem w półfinale do Lieblinga, Wittmanna 6:8, 4:6, a ta para pokonała w finale Węgrów Kiss, Zichy 4:6, 6:3, 6:3 6:4, którzy zwyciężyli swych rodaków Re-way, Halter w stosunku 5:7, 6:4, 6:1. Najlepiej zgrana para w tej konkurencji byli Węgrzy; Polacy zwyciężyli ofiarnością.

W grach mieszanych Węgrzy Bokor, Halter pokonali kombinacje Boniecka, Benda 6:2, 6:2 i przegrali w ćwierćfinale do Volkmer, Wittmann 6:1, 6:2. Z drugiej strony zakwalifikowała się do finału, po zwycięstwach nad Stephan — Steiner i Gaida, Klimkiewicz para węgiersko-niemiecka Krautwurst — Kiss. Przegrali oni w finale do Volkmer — Wittmann 6:3, 6:1.

W grze podwójnej pań bez konkurencji były Volkmer — Stephan.



SZWED HOLMQUIST
skacze „jaskółkę" na zawodach w Gdyni.

Regaty w Grodn e

Pierwsze regaty wioślarskie o mistrzostwo m. Grodna ściągnęły na start liczne osady wileńskie, które zwyciężyły na całej linji. Wioślarstwo Grodna jest stosunkowo jeszcze bardzo młode i dopiero teraz rozpoczyna swoją kartę historji.

Regaty rozpoczęły się w sobotę 2 b. m. całym szeregiem przedbiegów. Biegi finałowe odbyły się przy tłumach zebranej nad Niemnem publiczności.

Wyniki były następujące: Jedynki panów: Kowsz (Gr.) przed Niecieckim. Jedynki pań: Kieskiewiczówna przed Wasilewską. Dwójki i czwórki półwyścigowe — Grodno.

Mistrzostwo 29 dyw. piech. zdobył 81 p. p., bijąc przed przedbiegami Pogoń. Mistrzostwo Grodna (czwórki) wygrał A. Z. S. (Wilno) przed Grodnem. Czwórki pań wygrał też A. Z. S. (Wilno). Czwórki nowicjuszy przypadły w udziale A. Z. S-owi.

Wyścig dookoła ziemi kaliskiej



Wyścig kolarski dookoła ziemi kaliskiej na dystansie 240 klm. wygrał Sobolewski w czasie 8:39.25, zdobywając po raz drugi puhar przechodni (w roku zeszłym przed Stefańskim). Drugi był Tyliński (Pabjanice), 3) Hofsznajder, 4) Czarnecki, 5) Zacharko (Przemyśl), 6) Szeller (Łódź).

Hakoah -- kluby żydowskie 9:0

Niefortunny występ warszawian

Środowy mecz Hakoahu wiedeńskiego z reprezentacją klubów żydowskich w Warszawie zawiódł pod każdym względem: zamiast spodziewanych tłumów publiczności zebrało się wszystkiego 1500 — 2000 osób, reprezentacja stołeczna wystąpiła bez wybitnych piłkarzy Gwiazdy, grała bardzo słabo, a goście... nie pokazali nic ale to nic nowego.

To że zawodowcy austrjaccy pokonali słaby a-klasowy amatorski zespół warszawski 9:0 (4:0) nie jest bynajmniej legitymacja pochlebna dla wiedeńczyków.

Przy takiem ustosunkowaniu sił jak we środę wymaga się od drużyny zawodowej gry pokazowej, ciekawych pociągnięć kombinacyjnych, płynnej gry w polu, wyrabiania idealnych pozycyj strzałowych i pięknych bomb.

Hakoah o to wszystko starał się. Co do tego nie mamy żadnych zastrzeżeń. Ale równocześnie musimy skonstatować, że starania nie zostały należycie uzewnętrznione w grze wiedeńczyków. Ot pokazali oni to, na co stać drużynę zdeklasowaną z pierwszej ligi austrjackiej—cienie wielkiej gry, skromne odpryski talentów oglądanych w takiej Admirze, Rapidzie czy W.A.C-u. Warszawianie staneli do walki w składzie: Żagiel (Hak.); Głownia (Bark.), Rytner (B); Bromberg I (Mak.), Blasser (B), Bromberg II (M); Topas (Samson), Celnikien (S), Reichers (Tel-Awiw), (Kalman), Amsterdamer (B.), Jungierman (Sam.).

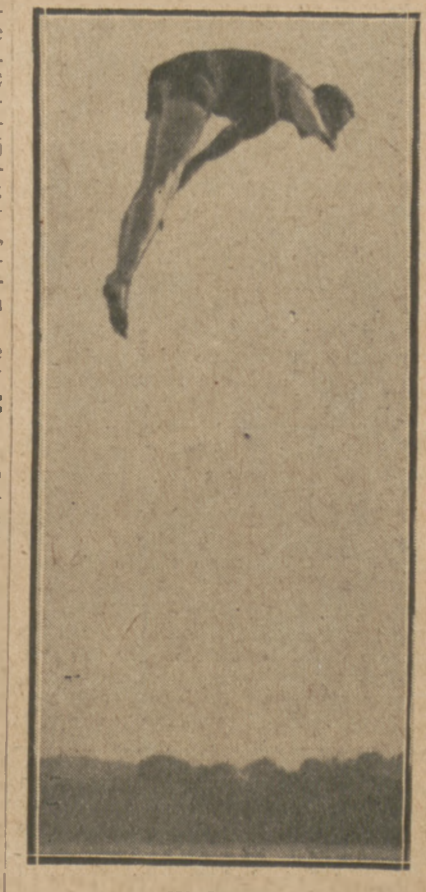
Drużyna ta posiadała tak kardynalne luki w wyszkoleniu graczy, począwszy od techniki piłki, a kończąc na szybkości, starcie i strzale, że wogóle o grze w pełnem słowa tego znaczeniu mowy nawet być nie mogło.

W tych warunkach chodziło o to ile też bramek zdołaja strzelić goście i czy osiągną wynik jedno czy dwucyfrowy. Ich najlepszym graczem był lewy łącznik Mausner który sam w dość regularnych odstępach czasu w siatce bronionej nieudolnie przez Zagla ulokował piłkę aż sześciokrotnie.

Jedyny rzeczywiście przepiękny strzał padł jednak z nogi środkowego napastnika Hessa.

Reprezentacja ograniczała się niemal wyłącznie do defenzywy, a jej nieliczne wypady ofenzywne były nierzadko nieudolne aż do śmieszności (prawoskrzydłowy).

Mecz prowadził p. Mallow.



W GDYNI
Salto w wykonaniu jednego z gości.

„Austria" w Poznaniu

Na sobotę i niedzielę przyjeżdża do Poznania znana już dobrze w Polsce—Austrja; w Poznaniu jednakże będzie to pierwszy wogóle występ piłkarzy austrjackich. Z tego też względu zapowiadają się powyższe zawody atrakcyjnie i będą niewątpliwie „clou" tegorocznego sezonu mistrza Ligi.

Wiedeńczycy przyjeżdżają do Polski w pełnym składzie po trzytygodniowym wypoczynku, będą zatem mogli pokazać wszelkie arkana kunsztu piłkarskiego słynnej szkoły wiedeńskiej.

Warta, która w obydwa dni wystąpi w silnym składzie, doceniając ważność meczów, skorzysta zapewne wiele z kontaktu z Austrją. Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 18-ej (czy nie za późno? — przyp. red.), w niedziele o godz. 17-ej.



NA STARCIE W RYDZE
Uczestnicy meczu robotniczego Polska — Łotwa przed rozpoczęciem walki, zakończonej wynikiem remisowym.



REPREZENTACJA KOLARZY - ROBOTNIKÓW.
walczyła z powodzeniem na Łotwie: od lewej: delegat Łotwy: Olizarowicz, Wróblewski, Zawadzki, Czwarnóg, Marciniak.

Warszawianka jeszcze może być mistrzem, Cracovia spaść do kl. A

Teorja tabeli ligowej, a realność sił

Już dzisiaj rozgrywki mistrzowskie znajdują się w takiem stadjum, że wymagają one zarówno od kierownictwa wszystkich klubów, jak i od samych drużyn maximum natężonej uwagi, pilności i liczenia się z najdrobniejszym nawet czynnikiem, mogącym przyczynić się do ewentualnego zwycięstwa.

Możliwości teoretyczne każdego klubu nie wyłączają w chwili obecnej żadnej ewentualności. Dość powiedzieć, że ostatnia w tabeli Warszawianka ma teoretycznie szanse zdobycia mistrzostwa, a liderka Ligi Cracovia — spadku do klasy A.

Potrzeba do tego jest „bagatelki": jedenaście meczów wygranych przez biało-czarnych, dziesięć przegranych przez biało czerwonych, no i całego szeregu odpowiednich wyników między pozostałymi klubami, któreby tak podzieliły się punktami, aby nie wyjść poza granice 27 punktów możliwych do zdobycia przez Warszawiankę i 20-tu posiadanych obecnie przez Cracovię.

Tak wygląda teorja. W praktyce jednak sprawa przedstawia się o wiele realniej. Doświadczenia lat ubiegłych uczą nas że długie serje meczów absolutnie zwycięskich, lub też bezwzględnie przegranych są rzadkością i że zarówno drużyny najsilniejsze spotykają niespodziane porażki jak z drugiej strony — najsłabsze zdobywają zwycięskie punkty.

Wieczny magnes sportu piłkarskiego —nieobliczalność wyniku jest czynnikiem który zwłaszcza w mistrzostwach odgrywa rolę wprost kolosalną. Świadomość spadku i deklasacji wlewa w żyły drużyn najbardziej nawet słabych siły Herkulesa, hartuje ich wolę w sposób nieprawdopodobny, podwaja i potraja ich siły, z fuszerów czyni gigantów.

Wystarczy wrócić pamięcią do końcowych walk z roku ubiegłego, kiedy to beznadziejni Turyści walczyli jak równi z równymi z doskonałą wtedy Legją, i gdy bity przez wszystkich Ruch gromił wicemistrzowską Garbarnię.

Przewaga psychiczna, ów przepotężny czynnik występujący w sporcie czy to pod postacią poczucia swej siły, czy własnej życzliwie nastrojonej widowni, czy wreszcie rozpaczliwej walki o byt — niweczy często najbardziej zdawałoby się prawdopodobne obliczenia teoretyczne.

Już w obecnem stadium rozgrywek czynnik ten zaczyna odgrywać rolę coraz to silniejszą.

Czoło tabeli walczy o każdy punkt, aby nie zaprzepaścić możności zdobycia lauru mistrzowskiego. Jej środek i dół wychodzi na boisko z myślą aby punkt dziś stracony lekkomyślnie nie przyczynił się za trzy miesiące do katastrofy spadku.

Niedziela najbliższa dnia 10-go sierpnia przyniesie trzy mecze ligowe. W Warszawie gra Polonia z Ruchem, w Krakowie Wisła z ŁKS-em, a we Lwowie Pogoń z Ł.T.S.G.

Mecz Polonia —Ruch po ostatnich zwycięstwach drużyny warszawskiej i klęskach odniesionych przez Ślązaków daje większe szanse zwycięstwa zespołowi gospodarzy.

Czy jednak przewidywania teoretyczne tym razem się sprawdzą jest o tyle wątpliwe, że Ruch stanowił dla Polonii przeciwnika zawsze groźnego. W r. 1927 Ślązacy pokonali drużynę stołeczną dwukrotnie, ale z czterech zdobytych punktów dwa stracili naskutek wstawienia do drużyny niezgłoszonego wtedy jeszcze Gąsiora. W roku 1928-mym obie drużyny podzieliły się punktami również (2:1 dla Polonii i 3:4). Dopiero rok ubiegły przyniósł warszawiakom wszystkie cztery punkty (2:1, 3:0). W roku bieżącym mecz rozegrany na Śląsku mimo dobrej wtedy formy Polonii zakończył się zwycięstwem 2:1 Ruchu, który odbierał cenne punkty u siebie najgroźniejszym nawet rywalkom.

Spotkanie Wisła — Ł.K.S. budzi zawsze zainteresowanie większe niż przeciętny mecz ligowy. Tajemnica tego leży w klęskach jakie od dwu lat ponosiła Wisła z drużyną łódzką. Dość powiedzieć, że w r. 1928 ŁKS był jedynym zespołem który pobił ówczesnego bezkonkurencyjnego mistrza Ligi 2:1 i 4:2. Niewiele lepiej powiodło się krakowianom w roku 1929-ym, kiedy to ŁKS uzyskał wyniki 2:2 i 4:1. Dopiero pierwszy mecz tegoroczny, mimo że rozegrany na boisku łódzkiem przełamał fatalną passę Wisły i pozwolił jej wywieźć z siedziby groźnego mistrza Łodzi dwa punkty po zwycięstwie 2:0.

Dziś niedzielni goście Wisły nie reprezentują drużyny tak groźnej jak w roku ubiegłym. To też ocalenie przez nich choćby jednego punktu z walki z groźną dziś Wisłą wydaje się mało prawdopodobne.

Trzeci i ostatni mecz niedzieli Pogoń — ŁTSG posiada dotychczas jedną tylko rubrykę: zwycięstwo 2:1 beniaminka Ligi u siebie w domu. Mecz ten wygrany został raczej dzięki szczęściu niż dzięki faktycznej przewadze i umiejętności, to też na własnem boisku lwowianie starać się będą ze wszystkich sił o rewanż i umocnienie swej pozycji w środku tabeli.

Jeśli do walki we Lwowie ŁTSG wystąpi bez kontuzjonowanego podczas ostatniego meczu z Cracovią motoru swej ofenzywy Herbstreicha losy łodzian w grze tej, zdaniem naszem, będą zgóry przesądzone.

Do prowadzenia gier omówionych P. K. S. wyznaczyło arbitrów następujących: Polonia — Ruch dr. Lustgarten z Krakowa, Wisła — ŁKS p. Krukowski z Warszawy, Pogoń — ŁTSG p. Rutkowski z Krakowa.

Lwów szturmuje

do mistrzostwa drużynowego w tennisie

Zwycięstwo L. K. T. nad poznańskim A. Z. S-em było właściwie czemś normalnem. Pamiętać należy, że chodziło tu o zawody drużynowe, w których zasadniczo decydować powinna przeciętna wartość całego zespołu, a nie jednostki.

L. K. T. miał drużynę naogół wyrównaną, której Poznańczycy przeciwstawili jedynie wielką indywidualność Warmińskiego. Indywidualność taka może się dwoić, troić, ale ostatecznie wszystkiego zrobić nie potrafi. Warmiński swoje zadanie spełnił. Zdobył dwa punkty w singlach, a przy wcale dobrem wsparciu p. Scarpowej również trzeci w grze mieszanej. Trudno było wymagać, by jeszcze w grze podwójnej nadrobił różnicę, jaka dzieliła Lisowskiego od Hebdy czy Kuchara.

Największą niespodzianką turnieju była gra Kołcza I z Warmińskim. Spodziewano się ogólnie łatwego zwycięstwa Warmińskiego, który na podstawie bezsprzecznej różnicy poziomu powinien był gładko przejechać się po przeciwniku. Tymczasem okazało się, że wbrew wszelkim teorjom i zasadom gracz o skromnym repertuarze o ile opanuje go całkowicie potrafi nawet przemożnego przeciwnika nabawić kłopotu. Program Kołcza jest bardzo skromny, ogranicza się do zwykłej gry z głębi kortu. To też zwycięstwa Kołcza oparte są przeważnie nie na dobrem własnem wykończeniu, lecz na nieszczęśliwych piłkach swego vis a vis.

Warmińskiego widzieliśmy ostatni raz na korcie jeszcze w r. 1926, a więc w czasie gdy gwiazda jego zaczęła wschodzić. Szczerze mówiąc sympatyczny ten gracz sprawił nam we Lwowie rozczarowanie. Był on bezsprzecznie najlepszym na placu i niejednokrotnie wprawiał widownię w zachwyt, niemniej jednak na podstawie możliwości i środków jakie stały i stoją Warmińskiemu do dyspozycji oczekiwaliśmy większego postępu. Talent Warmińskiego bezsprzecznie dojrzał, oszlifował się, znać na nim wielką rutynę i obycie turniejowe, repertuar techniczny wcale bogaty i efektowny, jednak w sumie gra chwilami rażąco nierówna i przedewszystkiem brak agresywnej piłki z głębi kortu. Najlepszą jego stroną był zamerykanizowany serwis, pozatem bardzo dobry dolny volley, natomiast w smeczu nie miał szczęścia. Kondycja fizyczna pierwszorzędna, wielka szybkość, obrotność i błyskawiczna orjentacja sprawiały, że był on przy siatce bardzo trudny do ominięcia.

Dzielnie sekundowała p. Scarpowa Warmińskiemu w grze mieszanej. Wprawdzie popoł. oddała punkt p. Orzechowskiej, jednak gra jej pozostawiła niezłe wrażenie. Przedewszystkiem gra p. Scarpowa „z głową", starając się przytomnie wykorzystywać słabe strony przeciwnika. Pozatem jej skala uderzeń jest dość urozmaicona. Przy pewniejszem opanowaniu całego tego programu byłaby prawdopodobnie dała radę przeciwniczce. Przegraną spowodowały zbyt jednak często zdarzające się kiksy.

Blado wypadła rola dwu dalszych reprezentantów A. Z. S-u. Piechocki prezentował się bardzo słabo, to też nie stanowił dla Hebdy ani też Kołcza żadnej przeszkody. Lisowskiego widzieliśmy tylko w grze podwójnej w której nie miał sposobności się wybić.

Tennisistom lwowskim brak obok wielu innych rzeczy, przedewszystkiem rutyny i obycia turniejowego. Uwidaczniało się to jaskrawo u Hebdy. Gracz ten, o pokaźnych zasobach technicznych, nie umiał się opanować. Żywiołowość i temperament są w sporcie walorami nader cennemi, jednak należy umieć utrzymać je w ryzach: w przeciwnym razie ściąga się wręcz odmienny skutek t. j. zaleta przemienia się w... wadę. Pozatem Hebda jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszą rakietą Lwowa. Ma doskonałe warunki fizyczne, dobre podstawy techniczne i wszelkie dane, by postąpić jeszcze znacznie naprzód.

Silny atut posiada L. K. T. dzisiaj w grze podwójnej panów. Jest nim para Kuchar — Hebda. Rozległa skala umiejętności technicznych wielkiego taktyka i rutyniarza Kuchara, w połączeniu z młodocianą werwą i temperamentem ruchliwego Hebdy, daje kombinację, z którą przyjdzie się w przyszłości na każdym krajowym turnieju poważnie liczyć.

Klęska, względnie zwycięstwo Lwowa spoczywało w słabych dłoniach p. Orzechowskiej. Wystarczyło, by widoczna ranna niedyspozycja mistrzyni Lwowa przetrwała do popołudnia, a „kataklizm" był gotowy.

Organizacja dopisała. Publiczności nie było wiele z powodu feryj, jednak na trybunie znalazło się zawsze jeszcze około 700 widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg gier, darząc aplauzem piękne wyczyny graczy bez względu na ich przynależność. Gorzej — jak zwykle — miała się sprawa z sędziami: Arbitrów tennisowych dobrych widzi się bardzo rzadko, większość z nich cierpi na zanik głosowy co denerwuje nietylko publiczność ale i graczy. Największą bolączką jest jednak sprawa sędziów autowych, których zadanie jest zbyt odpowiedzialne, by funkcje te powierzać każdemu, kto się przygodnie nawinie pod rękę. To też byłby już czas najwyższy, by całą kwestję sędziowską uregulować wreszcie bezapelacyjnie z urzędu.

Narcyz Silsermann.

Akademicy polscy w Darmstadzie

Reprezentacja lekkoatletyczna akademików polskich na Igrzyska w Darmstadzie wyjechała we wtorek z Warszawy pod kierownictwem senatora Perzyńskiego i pp. Dąbrowskiego i Strońskiego.

Skład reprezentacji polskiej został w ostatniej chwili dość znacznie ograniczony. Kilku zawodników z Petkiewiczem, Maszewskim, Meyro i Jaworskim na czele nie mogło wziąć udziału w ekspedycji z powodu zajęć zawodowych. Do Darmsztadtu wyjechali więc: Trojanowski I i II, Miller, Dobrowolski, Łada, Weiss, Pruszkowski i Sobieraj (AZS — Warszawa), Piechocki, Balcer (AZS — Poznań), Nowak (AZS — Kraków), Sidorowicz (AZS — Wilno).

Zawody zaczynają się 7 sierpnia.

Wobec zgłoszeń dodatkowych Chińczyków, Anglików, Afrykańczyków, oraz braku Pętkiewicza, szanse nasze spadły do minimum. Pewne niespodzianki może zrobić Trojanowski II w sprintach. Ciekawy ze względu na mecz Polska Włochy, będzie nadto występ naszych płotkarzy Trojanowskiego i Nowosielskiego, oraz Stan. Nowaka na zagranicznej odskoczni. Pełnowartościowymi zawodnikami są jeszcze Piechocki, Balcer w pięcioboju, Zakrzewski. Na sukcesy liczyć jednak nie można.



KOSSOK, KRÓL STRZELCÓW LIGOWYCH

Piłkarze

czytają swój dział jednym tchem

III Ker. Football Klub z Budapesztu gra z Pogonią we Lwowie 15 i 17 VIII.

Hakoah wiedeński gra w Łodzi 9-go sierpnia z Ł. T. S. G., a 13 sierpnia z Ł. K. S-em.

Okręgowe mistrzostwa kl. A ukończone być muszą, w myśl uchwały P. Z. P. N-u, w dniu 31 sierpnia b. r. Wobec tego, że w niektórych okręgach kluby mają do rozegrania jeszcze 8 do 10-iu spotkań, okręgowe związki zmuszone są do wyznaczania meczów na dnie powszednie, nie bacząc na straty finansowe.

Terminarz rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi został już ustalony na ostatniem zebraniu zarządu P. Z. P. N-u.

Sycz (Garbarnia) ukarany został przez W. G. i D. PZPN dyskwalifikacją sześciomiesięczną za podpisanie podwójnego zgłoszenia.

Hahn (Warszawianka), Więckowski (Skra) oraz Lerner (Gwiazda) zostali ukarani 6 tygodniową dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika.

P. Z. P. N. rozesłał ostatnio do poszczególnych okręgów piłkarskich pismo, oznajmiające, że wobec zaszłych wypadków osiągania zagranicą przez reprezentacyjne drużyny okręgów, względnie miast wyników, dających fałszywe naświetlenie poziomu sportu piłkarskiego, Zarząd PZPN-u w przyszłości udzielać będzie zezwoleń na wyjazd w wypadkach, gdy: a) skład reprezentacji będzie dawał gwarancję dobrego reprezentowania sportu polskiego; b) gdy poszczególny okręg poprze prośbę klubu.

Szostak dokooptowany został na stanowisko referenta propagandy Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Kolarze

znajdą tu ciekawe nowiny

Tylko Szamota jedzie na kolarskie mistrzostwa świata do Brukseli. Uchwała ZPTK, przesądzająca tę sprawę, motywowana jest spadkiem formy Stefańskiego, która nie wróży mu sukcesów.

Legja nie zgodziła się na start Turowskiego na Dynasach, celem wypróbowania jego formy. Na odpowiednią propozycję oficjalną wiceprezesa Z. P. T. K. p. R. Langego, kierownictwo Legji odpowiedziało odmownie.

Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów **Z. P. T. K.** zgłasza na forum międzynarodowem wniosek. Będzie to prośba o przydzielenie Polsce jednego z najbliższych mistrzostw świata, które odbyłyby się na torze Legji w Warszawie. Ze względu na wcześniejsze zgłoszenia, Polska może mieć przydzielone mistrzostwa najwcześniej w 1933 roku. Wniosek polski referować będzie delegat Z.P.T.K., p. Szymczyk.

Próba toru Legji, zorganizowana we wtorek, wypadła naogół zadawalająco. Ostateczną opinję o torze wypowiedzieć będzie można po zawodach kolarskich i motocyklowych i starciu się ostrej nawierzchni, która obecnie utrudnia bardzo jazdę.

Organizacja III Biegu Dookoła Polski posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Główny komitet wykonawczy, którego skład podaliśmy w poprzednich numerach, powoła do pracy na wszystkich etapach komitety organizacyjne, które zajmą się urządzeniem noclegów, punktów żywnościowych, obstawieniem trasy i t. d.

W roku bieżącym objazd trasy nie będzie uskuteczniony, wskutek czego na zaproszonych do współpracy towarzystwach ciąży zdwojona trudność uporania się ze wszystkiemi wymaganiami wielkiego wyścigu.

Najlepsi wioślarze Polski

Po regatach związkowych w Bydgoszczy

Doroczne regaty związkowe w Bydgoszczy stanowią jedno z najciekawszych widowisk sportowych. Szeroki, równy tor, na którym może jednocześnie startować sześć osad, silna konkurencja klubów mnożących się z każdym rokiem, wzorowa organizacja zawodów, sprawna służba informacyjna, wreszcie wygodne trybuny — wszystko to ściąga do Brdyujścia w dniu regat tłumy widzów, rozmiłowanych w wioślarstwie.

Zwycięstwa tegoroczne odnoszone przez osadę Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w Poznaniu, przywodziły na pamięć zeszłoroczne sukcesy Włochów podczas mistrzostw Europy, rozgrywanych na tym samym torze. Serję swych zwycięstw rozpoczęły twardo i szczęśliwie, czternastym numerem oznaczone osady „04" w biegu czwórek lekkiej wagi, w którym łatwo została pokonana osada toruńska. Potem wygrały mocno obsadzony, mistrzowski bieg czwórek, potem czwórek bez sternika, potem dwójek wreszcie ósemek. Niemal wszystkie najważniejsze biegi dnia... Czy można marzyć o większym triumfie

Klub Wioślarski z r. 1904 przoduje wioślarstwu polskiemu już od trzech lat. Zdobytych w roku 1928 mistrzostw na ósemce i czwórce nietylko nie popuszcza z rąk, lecz co rok zagarnia nowe mistrzostwa na pozostałych typach łodzi... Więc w roku ubiegłym zdobył mistrzostwo dwójek, obecnie zaś utrzymał je, zdobywając jednocześnie po raz pierwszy mistrzostwo czwórek bez sternika.

Poczwórny mistrz! Na tabeli punktacyjnej Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich zdystansował inne kluby przynajmniej o 150 punktów. Zdystansował, bo potrafił wychować sobie tak pracowitych i ambitnych wioślarzy jak H. Budziński, Z. Kasprzak, W. Leportowski, J. Mikołajczak, D. Tilgner i A. Tuliszka, których nazwiska stały się już głośne w świecie wioślarskim. Dziesięcioma wioślarzami zdobyć 4 mistrzostwa, wymagające wysiłku 18 wioślarzy — to sztuka, świadcząca o niesłychanej wytrzymałości i wytrenowaniu poznaniaków.

Wobec prawie ryczałtowego zabrania laurów przez sprężyście prowadzony klub „04" — niewiele tych laurów pozostało dla innych klubów. Na 22 kluby, biorące udział w regatach, zaledwie połowa może się poszczycić zdobyciem kilku, lub kilkunastu cennych punktów.

Z klubów poznańskich — „Tryton" łatwo posiadł walkowerem mistrzostwo dwójek podwójnych, Wojsk. Klub Wiośl. wygrał bieg czwórek półwyścigowych, przeznaczony dla klubów, które poprzedniego roku nie figurowały na tabeli punktacyjnej P. Z. T. W.

Wioślarki poznańskie zwyciężyły w czwórkach półwyścigowych osady: bydgoska i warszawska, natomiast „Polonja" i AZS nie zdołały osiągnąć żadnego pierwszego miejsca.

Z klubów bydgoskich — ruchliwe B. T. W., posiadające w swym dorobku sportowym wiele pięknych sukcesów odniesionych na torze bydgoskim w latach ubiegłych tym razem wygrało tylko dwa biegi: w ósemkach nowiciuszy, w którym dzięki mocnemu finiszowi, tuż przed metą, została pobita osada „Syreny" warszawskiej, oraz w czwórkach młodszych, w których drugie miejsce zajął klub „04" a trzecie — „Wisła". „Gryf", Kolejowy Klub Wioślarski i Bydgoski Klub Wioślarek — zajęły bądź drugie, bądź dalsze miejsca.

Osady warszawskie, wśród których zwracał uwagę zupełny brak nestora wioślarstwa polskiego — W. T. W., pomimo przygniatającego zwycięstwa Poznania, wyszły z zawodów bydgoskich obronną ręką.

Każdy klub przywiózł sobie jakąś zdobycz. A więc AZS pobity w biegach mistrzowskich, wygrał przed B. T. W. ósemki młodszych, a przed Klubem tczewskim — czwórki nowiciuszy. Wioślarki warszawskie wygrały przed Poznaniem i Bydgoszczą główny bieg pań — czwórki; a „Syrena" pobiła Kaliski klub w walce o puhar Stadthagena (czwórki półwyścigowe). — Szczęście uśmiechnęło się także klubowi „Wisła" obchodzącemu w tym roku swe dziesięciolecie. Oto po raz pierwszy startująca w regatach międzyklubowych młoda osada (Kozera, Bekiesz, Chic, Dziacioł, ster. Szpranger), pobiła łatwo trzy osady bydgoskie, broniące puharów Dziennika Bydgoskiego i zdobyła te puhary ostatecznie na własność. Pozatem zdobyła „Wisła" walkowerem nagrodę biegu dwójek podwójnych młodszych, i zajęła drugie miejsce w biegach: jedynek nowiciuszy (obiecujący skiffista Stef. Kopczyński) i jedynek młodszych.

Mistrz Wł. Długoszewski odniósł nowy triumf w mistrzostwie jedynek, a jego krakowski druh z AZS młodziutki R. W. Verey — w jedynkach nowiciuszy. Wogóle, Kraków zmonopolizował sobie wszystkie zwycięstwa w biegach jedynek, bo jedynki młodszych wygrał także krakowianin W. Sadowski z „Sokoła".

Jeżeli dodamy jeszcze, że mistrzostwo dwójek zdobyło walkowerem Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku, to będziemy mieli pełny bilans tegorocznego niezwykle ciekawego turnieju wioślarskiego w Bydgoszczy.

Trzeba przyznać, że wiele pracy w jego organizację włożył w-prezes P. Z. T. W. inż. Alfred Loth, kapitan związkowy inż. Eug. Lenartowicz i prezes Jerzy Bojańczyk.

W. Gr.

Wyścigi szosowe w Pszczynie (96 klm.) wygrał Koszczyk w doskonałym czasie 2:53.18, 2) Koenig o 4 długości, 3) Słosa, 4) Ligon 3:01.47. Ci czterej zawodnicy uciekli na pierwszem okrążeniu (32 klm.) i utrzymali przewagę do mety. Koszczyk wyrównał co do sekundy rekord trasy.

Stefański ma wyjechać w przyszłym sezonie pod opieką p. Zawadzkiego na dłuższy pobyt zagranicę.

Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

Bielsk. B. B. S. V. — Pogoń (Katowice 4:1 (3:0). Mistrz. ligi śląskiej. B. B. S. V. wraca do swej zeszłorocznej formy. B. B. S. V. odrazu przejmuje inicjatywę w swe ręce i strzela w krótkich odstępach czasu 3 bramki przez Matznera (2) i Hönigsmanna. Pogoń dąży do poprawy wyniku, lecz anemiczne jej ataki kończą się najwyżej na dobrze usposobionym w tym dniu Wyporku. W drugiej połowie podwyższa Huszak wynik, lecz w ostatnich minutach gry strzela Schroth nieuchronnie do własnej bramki. Z B. B. S. V. na wyróżnienie zasługuje Matera, Matzner i Hönigsmann, w ataku bardzo słaby Byrski. Sędzia p. Brzezina bardzo dobry. B. B. S. VII — T. S. Soła (Żywiec 7:0 (4:0). Mistrz B Ligi. Piękny sukces drugiej drużyny B. B. S. V., która nadal prowadzi bezapelacyjnie w tabeli B Ligi podokr. bielskiego.

D. S. K. Teschen — D. F. C. Sturm 5:1 (3:1). Sturm okazał się bardzo słabym przeciwnikiem i uległ zasłużenie. Goście, którzy są jedną z silniejszych czeskich drużyn prowincjonalnych, zwyciężyli w pięknym stylu, nie wysilając się. Ze Sturmu jedynie pracowity Leński, strzelec honorowej bramki, stał na wysokości zadania. Sędzia p. Rosenfeld dobry. B. K. S. (Biała — T. S. Czarni (Żywiec) 1:0. Mistrz. B Ligi. Nikłe zwycięstwo B. K. S., przeżywającej obecnie znaczny spadek formy.

Tarnów. Wisła — Tarnovia 3:2. Mistrzostwo kl. A. Bohaterem tego spotkania jest sędzia p. Makary z Krakowa, który skandalicznemi rozstrzygnięciami skrzywdził drużynę gospodarzy, nie uznając obu bramek prawidłowo strzelonych i dopuścił do brutalnej gry, tak, że licznie zebrana publiczność chciała go zlinczować. Wawel — Jutrzenka, Samson 3:0. Mistrz podokręgu krakowskiego pokazał grę, stojącą na poziomie drużyny B-klasowej. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna Jutrzenki, Samson nie wykorzystała parę dogodnych sytuacyj. Bramki uzyskali Ruła (2) i Drąg. Sędziował p. Malkiszer dość dobrze. Metal — Ż. M. S. 10:1. Metal odniósł łatwe zwycięstwo, mając przez cały czas zupełną przewagę. Sędziował p. Kulczyk wzorowo.

Kołomyja. Hakoah (Stanisławów) — Hasmonea 2:0. Mistrz. kl. B. Hakoah, pogromca Stanisławowji, zawiódł oczekiwania. Miał coprawda przewagę, grał szybko, ale obrona Hasmonei stała na wysokości zadania do 65 min. Bramki zdobyli Bruckner i Leutman. Sędziował p. Kasztelan. Hasmonea II — Sokół II 4:4.

4 9p. p. — TUR (Stanisławów) 4:0. 49 p. p. zdobył czwarte miejsce w tabeli. Przewaga wojskowych i dobra gra ich ataku. TUR grał brutalnie. Trzech graczy sędzia wykluczył. Bramki zdobyli Litauer (3), Chybryk (2), Ziegler i Komander.

Stanisławów. Ukraina (Lwów)—Rewera 2:0. Mistrz. kl. A. Zawody bardzo emocjonujące. Po pierwszych nerwowych minutach Rewera zdobywa przewagę, lecz obrona Ukrainy jest na posterunku. Koppe przestrzeliwuje karnego. Bramkę dla Ukrainy strzela sam sobie bramkarz Rewery po kornerze. Po przerwie przewaga Rewery mniejsza, atak dalej grał słabo. Kobziar z przeboju ustala wynik dnia. W Ukrainie dobry Grzeszczuk, Jarosz i Kobziar, w Rewerze — Trela. Prołom — Stryjanka 4:3. Mistrz. kl. B. Prołom wygrał dzięki szczęściu. Atak Stryjanki zawiódł strzałowo.

Tarnopol. Kresy — Jehuda 3:2 i 1:0. Zawody towarzyskie. W pierwszym dniu ładna gra Jehudy, która bramki uzyskała ze strzałów Katza. Kresy zwyciężyły dzięki dwu karnym, podyktowanym niesłusznie przez sędziego, p. M. Bidgy. W drugim dniu przewaga Kresów, chociaż Jehuda grała nieźle, prześladowana jednak przez pech. Sędziował dobrze p. Stanisław Bigda.

Bieżanów. Bieżanowicka — Hakoah (Kraków) 5:2. C-klasowi gospodarze biją B — klasową drużynę krakowską, zdobywając bramki przez Walkowskiego (3) i Wolfa I (2). W Hakoahu grał bramkarz Sparty Krakowicki.

Zawiercie. Warta Soła (Oświęcim) 7:4. Bardzo ostra gra gospodarzy. Oświęcimianie wyjechali z 5-ciu kontuzjowanymi.

Radom. R .K. S. — Barkochba 3:0. Mistrz. kl. A. Kandydat na mistrza zdobył cenne 2 pkt. Gra nieciekawa. Brutalnie grał lewy pomocnik Barkochby — Sowa. R. K. S. miał przewagę przez cały czas gry i wygrał zasłużenie. Sędziował nieźle p. Porczyński, nie dając się sterroryzować publiczności.

Czarni — Makabi 6:0. Mistrz. kl. A. Czarni grają ostatnio dobrze i rozgromili słabego zresztą przeciwnika. Makabi grozi, zdaje się, nieunikniony spadek do kl. B. Gra mało ciekawa, wybitna przewaga zwycięzców. Sędzia p. Kłosiński.

Najbliższa niedziela wyjaśni ostatecznie sytuację w kl. A. Nie ulega wątpliwości, że mistrzostwo zdobędzie RKS, a spadnie Makabi, ewentualnie Proch (Zagożdżon).

Włocławek. W dniu O. Z. P. N. Polonja bydgoska dwukrotnie pokonała reprezentację Włocławka. 3:2 i 2:0. Polonia wystąpiła w najlepszym swym składzie. W pierwszym dniu reprezentacja wystąpiła z lepszymi graczami, to też wyszła obronną ręką. Bramki dla gości zdobył świetny prawy łącznik Ziółkowski, dla repr. Tuszyński z podania Rogena i Kolatorski. W drugim dniu reprezentacja wystąpiła w gorszym składzie, co też Polonia wykorzystała. Bramki zdobyli Ziółkowski i Kunel. Niezrozumiałe jest, dlaczego nie grali Tuchner, Kwiatkowski i Wajselfisz. Makabi — Jutrznia 2:1. Cujavia — Gwiazda 4:2. 5 sędziów zdało egzamin przed p. Laskowskim z W.O.K.S. z dobrym wynikiem.

Płock. W zawodach kolarskich o mistrzostwo Sokoła zwyciężył Kossowski (Płock), przebywając 65 klm. w czasie 2 godz. 16 m., 2) Mrówka (Kutno) 2:16.10, 3) Wyganowski (Kutno) 1:16.45.

Sierpc. Makabi (Płock) — Unja 3:1. Mistrzostwo. Do przerwy gra równa. Po przerwie goście opanowali boisko. Bramki dla zwycięzców zdobyli Sadzawska i Szklarek. Sędziował p. Kolasiński z Rypina.

Tomaszów Maz. Lechja — Młot 8:0. Zawody mistrzowskie. Łatwe i zasłużone zwycięstwo Lechji. Lechja wykorzystała 3 rzuty karne. Sędziował p. Sztemka, publiczności dość dużo. Orlę — K. K. G. (Koluszki) 2:2. Zawody mistrzowskie. Drużyna Orlęcia prowadzi pod koniec gry, lecz goście nabierają sił i wyrównują. M. K. S. (Moszczenica) — Sokół 2:1. Zawody mistrzowskie. Gra szybka. Pogoń—Hakoah 6:2. Zawody mistrzowskie, rozegrane w Koluszkach. Zasłużona porażka Hakoahu. Szczerbiec (Wolbórz) — Victoria 5:1. Zawody towarzyskie, rozegrane w Wolborzu. Gra Szczerbca brutalna, zachowanie publiczności skandaliczne.

Moszczenica. M. K. S. — Młot (Tomaszów) 8:0. W drugiej połowie kompletna przewaga M. K. S. Bramki zdobyli: Weigold, Woszczalski, Hermel, Niewiadomski.

Brześć n B. W dniu 3 b. m. odbyły się staraniem B.T.K.S-u torowe wyścigi kolarsko-motocyklowe. Wyniki były następujące: Po kilku przedbiegach w finale grupy I zwyciężył Drańko I w 14.2 sek. Finał grupy II wygrał Dawidziuk (Sokół) 14:3 sek. Handicap 2.500 mtr. 1) Drańko (scratchman), 2) Drańko II (30 m.), 3) Wiecek II (50 m.). Bieg drużynowy wygrał zespół BTKS dopędzając po 8 okrążeniach drużynę Sokoła.

Następnie odbyła się próba ustanowienia rekordu toru na 1000 mtr. Najlepszy czas osiągnął Drańko 1 min. 20 sek., 2) Wiecek II 1 min. 25 sek. Sypki żwirowy tor nie pozwolił na osiągnięcie lepszego wyniku.

Mecz motocyklowy Ziembicki — Leśniewski i Ziembicki — kpt. Kulesza przyniósł dwie porażki Ziembickiemu. Maleńka jego maszyna Monet-Goyon nie mogła sprostać silnym motorom Raleigh i Harley-Dawidson. W meczu pierwszym Leśniewski (Raleigh) dopędza Ziembickiego po 12 min. a w drugim kpt. Kulesza (Harley-Daw.) po 15 min. Zawody były ze wszechmiar udane. Pogoda piękna, organizacja dobra, publiczności dużo.

Mistrzostwo poleskiej klasy A zdobyła drużyna 82 p. p., wygrywając wszystkie mecze i raz jeden remisując z Hakoahom z Pińska. Stosunek bramek rekordowy 25:3!

Pińsk. Bawiła tutaj mistrzowska drużyna Wilna Ognisko, która rozegrała dwudniowe zawody towarzyskie z Hakoahem. W pierwszym dniu goście zasłużenie odnieśli zwycięstwo nad Hakoahem w składzie rezerwowym w stosunku 7:0, natomiast następnego dnia Hakoah zrewanżował się, bijąc Ognisko 3:2. Zawody te stały na wysokim poziomie i należały do najciekawszych w tym sezonie. Najlepsi na boisku: Wasilewski i Zienkiewicz z Ogniska oraz Kopelow, Hoberman, Gutman i Ginzburgz Hakoahu. Sędziował p. Rode.

Otwock. 45-kilometrowy bieg kolarski O. K. S-u na trasie Otwock — Stara Miłosna — Otwock, przyniósł następujące wyniki: 1) Konszkow (R. K. S. „Tramwajarz" — Warszawa) w dobrym czasie 1 g. 19 min., 2) Dębała (niestow.) 1 g. 22 min., 3) Burczenik (O. K. S.) 1 g. 24 min. Makabi (Warszawa) — O. K. S. 7:4. O. K. S. bez najlepszych graczy Łubiańskiego i Lisowskiego stawił pierwszej drużynie Makabi (brak było tylko Zelcera i Blumana) tak silny opór, że wynik meczu przez długi czas stał pod znakiem zapytania. O. K. S. prowadził dwukrotnie 2:0 i 3:2 (do przerwy), a o zwycięstwie Makabi zadecydowały bramki, zdobyte w ostatnich minutach meczu, po załamaniu się O. K. S-u. Bramki zdobyli Gontarski (2), Szejn i Trzaskowski dla O. K. S-u oraz Rochman (3). Erenberg (2), Oldak i Górka dla Makabi.

Do Belgji na mistrzostwa Europy

Sześć osad reprezentuje wioślarstwo polskie

Doroczne święto wioślarstwa światowego, rozgrywane od r. 1893 mistrzostwa Europy w r. b. odbędzie się w Liege w dniach 15, 16 i 17 b. m. Belgja szykuje się do przyjęcia wioślarzy 15 państw, reprezentujących trzy części świata, z podwójną gorliwością. Mistrzostwa Europy będą bowiem kulminacyjnym punktem programu sportowego 100 lecia niepodległeści Belgji, a nadto wspaniałe ramy organizacyjne, w które ujęła Polska mistrzostwa w r. ub., są wzorem który Belgowie postanowili jeszcze zaćmić.

Reprezentacja Polski przedstawia się imponująco: na 7 wyścigów mistrzowskich obsadzamy aż 6, rezygnując tylko z jedynek, w których mistrz Polski, Długoszewski nie ma najmniejszych szans.

Wystawienie tak silnej reprezentacji wobec katastrofalnego stanu finansowego sportu polskiego i zupełnego braku subsydjów, umożliwiła nam wspaniała forma czterokrotnego mistrza Polski — K. W. 1904. 12 wioślarzy z tego klubu obsadza aż cztery biegi.

W ósemce jadą: Jurkowski, Leporowski, Tuliszka W., Tilgner, Tuliszka M., Kasprzak, Jachimowicz, Moschalewicz, stern. Zinny; w czwórce ze sternikiem: Jurkowski, Tilgner, Tuliszka W., Leporowski, sternik: Budziński N.; w czwórce bez sternika: Budziński H., Kasprzak, Tuliszka M., Mikołajczak; wreszcie w dwójkach bez sternika: Budziński H. i Mikołajczak.

Poznański Tryton, mistrz dwójek podwójnych, wysyła Włodarczaka i Radzińskiego, wreszcie bezkonkurencyjny w Polsce w dwójkach ze sternikiem K. W. Włocławek wystąpi z Gralowskim, Szelągowskim i sternikiem Gaworskim.

Nawet jednak znakomita forma K. W. 04 nie uratowałaby ekspedycji wioślarskiej od znacznej redukcji, gdyby nie ofiarność Z. P. Z. T. W. i klubów zainteresowanych. Związek, pozbawiony wszelkich subsydjów, obarczony długami jeszcze z zeszłorocznych mistrzostw Polski, zdobył się na wspaniały gest, podyktowany względami „fair play". Gdy w roku ubiegłym kilkanaście państw stanęło na wezwanie P. Z .T. W., do walki na zawodach bydgoskich, nie bacząc na znaczne koszty, nie wypadało Polsce obesłać tegorocznych mistrzostw jedną albo dwiema osadami. To też pełna niemal obsada mistrzostw, z którą występujemy, jest wielkim triumfem ofiarności wioślarstwa polskiego i ducha sportowego, który w niem panuje.

Zgłoszenia do mistrzostw przedstawiają się imponująco. Niemcy ze słynną Amicitią z Mannheimu i Boetzelenem na czele, Włosi, ze swemi świetnemi czwórkami, ósemki Stanów Zjednoczonych i Argentyny, oto główni aktorzy mistrzostw. Polsce trudno marzyć będzie o miejscach pierwszych, zagwarantowaną ma jednak rolę dominującą. Powtórzenie sukcesu zeszłorocznego (jedno drugie i dwa trzecie miejsca), jest też możliwe, choć trudne do urzeczywistnienia ze względu na obce wody i zwiększoną konkurencję (Niemcy, U. S. A.).

Program nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Propozycje Belgji, zmierzające do wyeliminowania repeszaży, spotkają się z opozycją kongresu F. I. A., zbyt przypadkowy mógłby być bowiem skład finału. W zależności od ostatecznego programu, delegaci polscy: p. E. Lenartowicz (kapitan ekspedycji), Bojańczyk i Alfred Loth (delegaci na kongres) ustalą skład reprezentacji, rozkładając siły koalicji wioślarzy poznańskich tak, by najsilniej obsadzić najsłabsze punkty.

Wioślarze polscy wyjeżdżają do Belgji w poniedziałek dn. 11 b. m.

Toruń, Grudziądz

Toruń. Decydujący mecz o mistrzostwo Pomorza pomiędzy T. K. S. i Gryfem wygrał T. K. S. w wspaniałym stosunku 6:0 (2:0). T. K. S. w ten sposób zdobył mistrzostwo kl. A Pom. O. Z. P. N. i jest jednym z kandydatów do wejścia do Ligi. Dzięki doskonałej grze obrony Gryfu, gra z początku wyrównana. Pierwsza bramka pada z ładnej kombinacji przez Dubowskiego I. Drugą puszcza niedołężnie bramkarz. Po przerwie Gryf załamuje się zupełnie i T. K. S. strzela kolejnie 4 bramki przez Glicha (2) i Gumowskiego.

W niedzielę odbyło się owarcie pływalni garnizonowej i zakończenie pierwszego kursu przodowników sportów wodnych, zorganizowanego przez miejscowy Okr. Ośr. W. F. P. W. Odbyło się również poświęcenie 12 kajaków. Zawody pływackie dały nast. wyniki: 50 m. st. klas. Wyganowski 1.03, 50 m. nawznak 1) Wabiszewski 49.9, 50 m. na boku Pryll 1.06, 100 m. st. kl. Jasiński 1:44.6, 400 m. st. dow. Wabiszewski 8:30.5, sztafeta 4 x 50 m. st. kl. II dr. h. w składzie: Bożeński, Baranowski, Filutowicz, Jasiński 3:21.

Grudziądz. W niedzielę urządził Sokół wraz z klubem Motocyklistów doroczne święto sportowe. Bieg amerykański przyniósł zwycięstwo parze Jamroga — Zieliński (Sokół I). Urządzony po raz pierwszy dirt-track na torze żużlowym przyniósł wiele emocyj. Maszyny torowe 1) Piasecki 3.15 min., 2) Rzen 3.43 min., 3) Sobolewski 3.48 min. Maszyny sportowe 1) Veter 3.03 min., 2) Poszadel senjor 3.17 min., 3) Makowski 3.18 min. Maszyny wyścigowe 1) hr. Alvensleben 2.50 min., 2) Poszadel junior, mistrz Polski, 2.51 min. Czas osiągnął na 5 okrążeniach po 500 m. Publiczności dużo. Organizacja zawodów sprawna.

Olympia — G. K. S. 1925 3:1 (1:1). Po pierwszem spotkaniu o mistrzostwo klasy A. w którem zwyciężył G. K. S. 1925, nastąpiła druga rozgrywka miejscowych rywali. Gra toczyła się w ostrem tempie, wielu momentów nie wyzyskał przedewszystkiem G. K. S. Ataki przed bramką Olympji kończyły się hyperkombinacją, natomiast przeciwnik grał bardziej szczęśliwie. Sędziował dobrze p. Hofman.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Stały Czytelnik, Kraków. Z listu moglibyśmy skorzystać, gdyby nie był anonimowy. W sprawie poruszonej najlepiej byłoby zwrócić się do Kr. O. L. P. N.

P. Zyg. Ign., Lwów. Niewątpliwie zasada Pogoni, by wychować jak najliczniej czołowych piłkarzy jest najsłuszniejsza. Klubowi wyjdzie to tylko na dobre. Dzięki za uznanie. Pozdrowienia.

P. Zbig. Walf., Śródborów. I my cieszymy się z miłej korespondencji i przyjaźni z 12-letnim czytelnikiem. Wierszyk lepszy, niż poprzednio. Radzimy dużo i uważnie czytać. O wybór książek najlepiej spytać rodziców. W Polsce rowerów wodnych nie ma. Rekord na 100 m. dzierży Walasiewiczówna. Wynosi 12,8 s.

P. Max. S. Pabjanice. Adresy fabryk kajaków: Jenkner i Wagner Bielsk, Inwalidzka 8; Urbaniak, Poznań, Droga Dembińska 10; Zaremba, Warszawa, Grochowska 119; Mewa, Miłosław Wlkp.

P. A. K. Łódź. Adres Pogoni: Lwów, Rutowskiego 23. Dziękujemy za słowa uznania.

P. Zbigniew Lachow.... Manlów p. Targiew. Nurmi — 19.210. Freyer — 17.279. Przekazaliśmy administracji.

P. M. Wiśn., Lublin. Korespondenta posiadamy. Wiadomości drukujemy. Szerzej niestety nie możemy z braku miejsca.

P. St. Wol., Sanok. Redaktor naszego pisma podczas pobytu w Ameryce omawiał tę sprawę w N. Jorku. O wiadomości prosimy. Drukujemy.

P. Mich. Wach., Solec Kujawski. W sprawie ankiety „Cukier w sporcie" należy zwrócić się do p. Melchjora Wańkowicza, Bank Cukrownictwa, Warszawa, Krak. Przedm. 55.

P. J. B., Bielsko. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Postaramy się załatwić.

P. Wł. Żad., Modrzejów. Z wiersza nie skorzystamy.

P. Alf. Barc. Toruń 1) W chwili spłaty należności klub automatycznie wraca do swych praw i jeżeli może wykazać się dowodem wpłaty, ma prawo do gry. 2) Zasadniczo zawody powinny być powtórzone. Ponieważ jednak W. G. i D. weryfikuje zawody na podstawie sprawozdania sędziego, mógł je zweryfikować, o ile sędzia nie wspomniał o przerwaniu meczu O ile jednak Żuch nie ma świadków, którzy potwierdzają oświadczenia sędziego, należy wysłać protest; mecz powinien być powtórzony. 3) Protest co do decyzji W. G. i D. zgłosić się do PZPN; — w drugiej sprawie można jednak żądać wyjaśnień jeszcze raz w W. D. i G.

Zagłębie Górnicze

Zagłębie Górnicze. Makabi (Sosnowiec) — Hakoah (Będzin) 1:0. Mistrzostwo kl. A! Dotychczasowe derby lokalne tym razem posiadały mniejszą siłę atrakcyjną, gdyż nie decydowały o lokacie w tabeli powyższych klubów. Gra sama mało interesująca, stała na poziomie B-klasowym. Makabi ma przez cały czas lekką przewagę i tylko wskutek niezaradności i impotencji strzałowej ataku, uzyskuje tak nikłe zwycięstwo. Jedyną bramkę dnia uzyskał Fiszel. Potępić należy obustronną brutalną grę. Sędzia p. Wiener nie mógł zadowolić.

Sosnowiec — C. K. S. (Czeladź) 5:5. Mistrzostwo kl. B. Obie drużyny dysponują bardzo dobremi i bramkostrzelnemi atakami, natomiast tyły są znacznie słabsze. Bramki uzyskali dla Sosnowca bracia Cichoń, dla C. K. S-u Zbyszek (2), Przybyłek (2) i Danel. Sędziował dobrze p. Kazibudzki.

Częstochowa. Victoria — Warta 3:1. Mistrzostwo kl. A. Gra naogół żywa i równa, tak że rezultat winien brzmieć raczej remisowo. Sędziował p. N. Szerer. Myszków — Turyści 2:1. Mistrz. kl. B. Powyższemi zawodami Myszków zapewnił sobie 1-sze miejsce w kl. B, mając największe szanse przejścia do kl. A.

Mistrzostwa kl. A Kiel. Z. O. P. N. zostały niemal ukończone. Z pośród 3-ch grup, w których zawody rozgrywano — 2 wyłoniły już mistrzów, a mianowicie: w grupie częstochowskiej pierwsze miejsce zdobyła Warta (Zawiercie) dość niespodziewanie, jako najmłodszy klub w klasie A; w grupie sosnowieckiej tytuł mistrza był do ostatniej chwili niepewny, a szanse w równym stopniu miały: Hakoah (Będzin) i Victoria (Sosnowiec). Definitywnie mistrzem grupy tej jest Victoria.

W regatach bydgoskich o mistrzostwo Polski największy sukces odniósł K. W. Poznań 04, który zdobył 166 punktów. Na drugiem miejscu jest AZS (Warszawa) 71 punktów, na trzeciem BTW 66 punktów. W ogólnej punktacji za cały bieżący sezon wioślarski prowadzi K. W. Poznań 04 przed BTW i AZS (Warszawa).

ST. ZALESKI 3

Przeklęta łódź

NOWELA WIOŚLARSKA

Tego tylko czekał ten djabeł. Grota-fał, linka wyciągająca i podtrzymująca żagiel, odwiązała się i wnet płachta pod ciężarem bomu obsunęła się na dół, a wiatr natychmiast wydął ją w balon. Oczywiście, że linka odwiązała się sama, — pamiętam bowiem doskonale, że zawiązałem ją najbardziej przepisowym węzłem żeglarskim. Podskoczyłem do masztu i chwytając uciekającą do góry linkę pociągnąłem ją oburącz. Ani drgnęła. Zaparłem się nogami, uwiesiłem się całym tułowiem — nic, ani o jeden centymetr nie ruszyła z miejsca. Zakląłem w besilnej złości. Niema co, trzeba zarzucić kotwicę i zabrać się do zmniejszania żagla.

Przystanąłem przy najbliższej wyspie piaszczystej, tu opuściłem żagiel, zbadałem go i przekonawszy się, że niema żadnego uszkodzenia próbowałem wciągnąć go do góry. Lecz znowu w tem samem miejscu zatrzymał się i próżne były wszystkie moje wysiłki by go ruszyć dalej. W końcu musiałem wdrapać się na maszt, by sprawdzić co właściwie przeszkadza wciągnięciu żagla. Do licha! Był to kawałek szmaty, który jakimś cudem musiał się kiedyś wcisnąć w listwy szlica i potulnie przylegał w kącikach, a teraz właśnie nagle zbuntował się, zjeżył, skłębił, stając się nieprzebytą przeszkodą dla linki. Namordowałem się niemało nad jego usunięciem, a kiedy wreszcie zsunąłem się z masztu, byłem cały, mimo chłodnego wiatru, spocony.

To wszystko zajęło mi jednak sporo czasu a w dodatku wiatr pod wieczór zaczął cichnąć. Z niepokojem spoglądałem po niebie i coraz pewniejszą stawało się dla mnie rzeczą, że przed zmrokiem nie zdążę do przystani. Przyznaję się otwarcie, iż myśl ta była dla mnie niemiłą. Tłuc się po nocy na tem djabelstwie, nie posiadając w dodatku żadnego światła sygnałowego, wcale mi się to nie uśmiechało.

Mimowoli przypomniałem sobie, że po zaginięciu Lamberta „Błędny ognik" sam wrócił do przystani. Wydawało mi się to w danej chwili szczególnie niesamowite. W dodatku na niebie dotąd pogodnem, zjawiła się czarna, ciężka chmura i szybko zasnuwała cały widnokrąg. Potem mignęło światło dalekiej błyskawicy i stłumiony grzmot zwiastował nadchodzącą burzę. Wiatr ścichł prawie zupełnie, od czasu do czasu tylko słabemi porywami wydymając żagiel. Zapadający mrok i chmury ściemniały świat tak gwałtownie, że w niezadługim czasie przestałem wogóle widzieć poza odległość od rufy do żagla.

Nie mogłem już dojrzeć nawet dzioba łodzi. Ciemność nieprzenikniona, gęsta ciemność jak czarna ściana stała tuż przed mym nosem. Chwilami zdawało mi się, iż gdybym pchnął w nią bosakiem, to usłyszałbym stuk żelaza o coś twardego. Całe powietrze zda się przesiąknięte było elektrycznością. Błyskawice wędrujące razem z chmurami, zbliżały się coraz bliżej sklepienia tuż nad moją głową, aż wreszcie szeroki, oślepiający błysk i zaraz po nim trzask gwałtowny przekonały mnie, że burza doszła do „Błędnego ognika". Zaraz potem drugi błysk i trzask, trzeci i czwarty i dziesiąty.

Pioruny biły jeden po drugim poprzedzane dziwacznemi pręgami błyskawic, w czasie których robiło się na wodzie jasno jak w dzień a niebo zdawało się otwierać. W sekundę jednak potem panowała znowu nieprzebita ciemność, tem czarniejsza, że oczy ślepły od blasku i rażącej bieli żagla, jakby potężnego reflektora. Było to suche wyładowanie elektryczne, gdyż jak dotąd nie spadła na wodę ani jedna kropla deszczu.

Siedziałem przybity jaskrawem światłem błyskawic na dnie łodzi, za każdym razem zamykając oczy i zasłaniając je ręką. Wściekłość i potęga szalejącego żywiołu oddziaływały na mnie w wysokim stopniu deprymująco. Czułem się mały, zgnębiony, zdany na łaskawy los.

Cóż mogłem robić? Najwyżej przybić do brzegu — lecz po co? Zarówno na wodzie jak i na lądzie niebezpieczeństwo było w tej chwili jednakowe. Tak! Ciemność napawała mnie nieokreślonym lękiem, nad którym jednak panowałem, burza natomiast poderwała mego ducha i dała mi odczuć słabość moich sił. I to było najgorsze, gdyż od tej chwili zacząłem tracić równowagę umysłu dotychczas z wysiłkiem utrzymaną.

Ciemność jednak nieprzenikniona, dotykalna niemal rękoma, panowała nadal wokoło. Wiatr cichł i posuwałem się teraz, — sądząc przynajmniej z mijającego mnie czerwonego światełka boji, — bardzo powoli lecz ciągle. Trzymałem się stale prawego brzegu rzeki, gdyż przypuszczałem, iż znajduję się już o parę kilometrów od Cytadeli, a nurt właśnie tą stroną powinien był tutaj przechodzić. . Na niebie nie było widać ani jednej gwiazdy, płynąłem więc jak łódź podwodna w morzu atramentu. Brzeg lub mielizny wyczuwałem dopiero wtedy, gdy miecz łodzi zaczynał szorować po piasku. Wówczas natychmiast wykręcałem w stronę przeciwną i jakoś, jak do tej pory, udawało mi się szczęśliwie uniknąć osadzenia na mieliźnie.

Wreszcie jednak postanowiłem dobić do brzegu, by w jakikolwiek sposób sprawdzić moją dotychczasową orjentację. Brzeg powinien być tuż w lewo, o kilkanaście zaledwie kroków. Istotnie, ledwo skręciłem ster, a już miecz łodzi zaczął szorować po piachu. — Brzeg — pomyślałem i ująwszy w rękę linkę do cumowania łodzi, starałem się wyciągnąć ją na ląd. Lecz zaledwie uszedłem kilka kroków, gdy woda stała się głębsza i musiałem czemprędzej wycofać się, by nie wpaść po pas.

Byłem zawiedziony w najwyższym stopniu. A zatem to nie brzeg, lecz zwykła płycizna! Cała moja dotychczasowa orjentacja, z trudem zbudowana na pamięciowych obliczeniach szybkości i geografji danego odcinka rzeki — za jednym zamachem wzięła w łeb. Jeżeli jednak w tym kierunku nie było blisko brzegu, to musiał on znajdować się w pobliżu po stronie przeciwnej i tam przeto należało skierować łódź. Odbiłem, lecz po niespełna minutowej jeździe łódź ponownie zaryła nosem w piach. I tu okazała się płycizna. Zacząłem tracić wreszcie cierpliwość.

— Do stu tysięcy starych djabłów — krzyknąłem półgłosem — gdzież właściwie jestem i gdzie jest w końcu brzeg?

(D. c. n.)

Leducq, triumfator Tour de France

5-letni brzdąc -- kolarzem. Girlanda zwycięstwa. Fenomenalny sukces Francji. Z ramion żony na barki entuzjastów

André Leducq, zwycięzca tegorocznego Tour de France, choć liczy sobie zaledwie 26 lat (urodził się 27 lutego 1904 r. w Saint Quen pod Paryżem) — jest już bardzo starym kolarzem. Rozpoczął swą karjerę mając niespełna 5 lat. Oczywiście na rowerze dostosowanym do... długości nóg.

Tu trzeba wyjaśnić, że ojciec Leducqa nietylko że był zdecydowanym zwolennikiem sportu, lecz sam, w końcu ubiegłego stulecia, brał udział w biegach kolarskich — choć imię jego nie przeszło do potomności.

Podarował też synkowi rowerek, jak tylko wydostał się on z pieluszek i stale prowadził go na zawody kolarskie, które oczywiście chłopaka entuzjazmowały. Nic więc dziwnego, że gdy André miał 15 lat — stanął do wyścigu i zajął... 86-te miejsce.

Rezultat ten nie był świetny. Tak sądził i młodzieniec, uznając wobec tego, że wyniki trzeba polepszyć. Zapisał się do „Montmartre Sportif" i często startował; nie zajął jednak ani razu pierwszego miejsca. Zwrócił mimo to na siebie uwagę, i wkrótce widzimy go w „Velo-Club Levallois" pod kierunkiem Ruinarta, słynnego „twórcy arcymistrzów", któremu Francja zawdzięcza Micharda, Grassina, Blanchonneta, Soucharda i Wambsta...

Teraz zwycięstwa przychodzą jedno za drugiem. W 1922 r. Leducq wygrywa puhar Petit Journal'a, mistrzostwo Francji juniorów. W 1923 r. wygrywa 5-etapowy bieg dookoła Paryża. W 1924 r. zdobywa „Trofeum", mistrzostwo Francji i amatorskie mistrzostwo świata. Na Igrzyskach Olimpijskich, skutkiem defektów, przychodzi dopiero na 9-em miejscu. W 1925 r. odbywa służbę wojskową i zdobywa, oczywiście, mistrzostwo armji.

Z początkiem r. 1927 Leducq zostaje zawodowcem. Jest najlepszym Francuzem w Tour de France, wygrywa przytem 3 etapy. W r. 1928 zwycięża w Paryż — Havre i Paryż — Roubaix, zajmuje drugie miejsce w Biegu dookoła Francji, wygrywając pięć etapów. Tyleż etapów wygrywa w r. 1929, aż wreszcie osiąga wspaniały triumf w największym biegu świata.

Jest on oczywiście bohaterem dnia i bożyszczem młodzieży francuskiej. Bo przecie dzięki niemu, przerwana została długa serja niepowodzeń: od roku 1923, kiedy triumfował wielki Henri Pelissier, biegu dookoła Francji ani razu nie wygrał... Francuz.

Gdy więc zeskoczywszy z maszyny po zakończeniu ostatniego okrążenia toru w Parc des Princes, rzucił się w objęcia swej uszczęśliwionej młodej małżonki, tłum rozegzaltowany wydarł go z jej rąk, pokazując, że należy on przedewszystkiem — do całej Francji.

Bieg tegoroczny, 24-ty zrzędu, był zresztą wielkim, największym triumfem szosowego kolarstwa francuskiego. Bo jeśli Leducq zdobył pierwsze miejsce indywidualne, najmłodszy z Pelissierów, Charles, ustanowił rekord trudny do pobicia, wygrywając 8 etapów, a zespół francuski zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce w klasyfikacji narodów, bijąc Belgję o 2 godziny.

Francja zawdzięcza to wysoko rozwiniętemu duchowi koleżeństwa i jedności, oraz wyjątkowej klasie jeźdźców, z Leducqiem, oporą i podporą drużyny na czele.

Wiktor Junosza.



MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE NIEMIEC
Na lewo: Dollinger wygrywa bieg 800 mtr. przed Zaaks — Barschauer. W środku zwyciężczyni skoku wdal (5.745) odpoczywa. Na prawo triumfatorka rzutu kulą Hermanus.



HEUBLEIN
osiągnęła w dysku 38.11, najlepszy wynik w roku bieżącym.



KOCHERMAN
skokiem 741 zdobył mistrzostwo Niemiec.

Za tydzień mecz Polska - Włochy

Kto winien nosić koszulkę z Białym Orłem?

W niedzielę odbędą się w Warszawie dwie eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska—Włochy. Jednocześnie niemal z Darmstadtu nadejdą wyniki naszych czołowych lekkoatletów Nowaka, Nowosielskiego, Trojanowskiego, Piechockiego. Materjał ten posłuży P. Z. L. A. do ostatecznego ustalenia składu reprezentacji Polski. Czy jednak materjał ten wystarczy do wyłonienia istotnie najlepszej reprezentacji? Czy P.Z.L.A. poruszył wszystkie sprężyny, wyczerpał wszystkie możliwości, by wystawić istotnie stuprocentową drużynę Polską.

Już biegi krótsze budzą poważne zastrzeżenia. Sikorski na 200 mtr jest jedynym z Polaków, który nie przegrał do Biniakowskiego (w Poznaniu był bieg „martwy"). Również na 100 mtr. być może, jest on lepszy i od Szenajcha i od Trojanowskiego. Przygotowania i eliminacje P. Z. L. A. nie wyjaśnią tej sprawy i ostateczna obsada sprintów nie będize wnioskiem z formy obecnej biegaczy. Wobec ogromnej wagi spotkania z Włochami, nie powinno tak być.

400 mtr. nie budzi żadnych zastrzeżeń. Tylko Biniakowski i Piechocki mogą tu biegać. Tak samo 1500 i 3000 mtr.: Petkiewicz i Kusociński są niezastąpieni.

Ale 800 mtr. Dlaczego niemamy zwiększyć swych szans i nie wystawić Petkiewicza, który potem na 3 klm. mógłby się już oszczędzać (gdyby był zmęczony 800 mtr., co jednak jest mało prawdopodobne wobec jego świetnej formy) i pilnować tylko Beccaliego, nie dbając o pierwsze miejsce i rezygnując z walki z Kusocińskim. Wystawienie Lesickiego i Maszewskiego i zrezygnowanie z usług Petkiewicza, jest osłabieniem naszej obsady. Taki luksus, wobec ogromnej wagi, każdego punktu, byłby wprost lekkomyślnością.

Kostrzewski, zupełnie bez formy, startować będzie dopiero na meczu z Czechosłowacją we wrześniu, należy się więc pogodzić z jego absencją i na 800 i na 400 mtr. z płotkami. Eliminacja niedzielna wyłoni z pośród trójki: Korolkiewicz, Maszewski i Dobrakowski, dwu jego następców. Lepszych nie mamy

Co do 110 mtr. wobec powrotu do formy Trojanowskiego (zobaczymy co przyniesie Darmstadt) nie mamy żadnych zastrzeżeń. Zajusz jest słabszy od Nowosielskiego i od Trojanowskiego.

W skoku wdal musi startować Sikorski. Nowak, mamy nadzieję przekroczy 7 mtr. w Darmstadzie i potrafi zaszachować Włochów. W rezerwie mamy jeszcze Nowosielskiego.

W skoku wwyż liczymy, że Meyro skoczy znów 180. Drugiego reperezentata należałoby szukać chyba w Luckhauzie (175). W tyczce: Majtkowski i Adamczak są bezkonkurencyjni.

Rzuty, słaby punkt Włochów, wymagałyby szerszej trochę eliminacji, z włączeniem do niej Górskiego. Zwłaszcza w kuli musimy szukać kogoś, kto obok Heljasza może przekroczyć 13 do 13.50 mtr. Może nim być tylko Górski. W dysku witamy z radością powrót Barana, jedynego dyskoboła, który może pobić Pighiego. Kozłowski zapowiada coprawda też oddawna 44 mtr., zrealizowanie przez niego tych obietnic na eliminacji wzmocniłoby ogromnie nasze szanse. Egzaminowi należałoby też poddać Górskiego, Heljasza, Cejzika.

W oszczepie wybór powinien się wahać między W. Mikrutem, Luckhauzem i... F. Mikrutem. F. Mikrut bowiem, jak głosi fama, jest lepszy od swego brata. Czy nie wartoby było to stwierdzić.

Wreszcie sztafeta 4 x 400 mtr., która może zaważyć na szali zwycięstwa. Udział Biniakowskiego i Piechockiego jest pewny. P. Z. L. A. powinno dopełnić obsady z pośród takich zawodników, jak: Cejzik, Nowakowski, Maszewski i przedewszystkiem Kostrzewski, który bez trudu mógłby osiągnąć formę, stawiającą go wyżej od czwartego przedstawiciela Polski w sztafecie.

Zdaniem naszem, poza zarządzonemi eliminacjami w rzucie dyskiem i na 400 mtr. przez płotki, winno się odbyć jeszcze wypróbowanie Sikorskiego w sprintach, Mikruta Fr. w oszczepie, skoczków wwyż, 400-metrowców do sztafety. Dopiero wówczas będziemy mieli pewność, że reprezentacja Polski jest rzeczywiście najsilniejsza i że zrobiliśmy wszystko, aby móc pokonać Włochów.



TRENING SPRINTERÓW
Trzech świetnych biegaczy z Południowej Afryki: Legg, Walters i Gerhardt w czasie trenowania 200-metrówki.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Szwajcarji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Goy 10.9, 200 mtr. Sauter 22.2, 400 mtr. Goldfarb 49.9, 800 mtr. Schwabel 1:58.5, 1500 mtr. Nydegger 4:10.2, 5 klm. Cardineaux 16:00.6, 110 płotki Schneider 15.7, 400 płotki Fischer 59.5, wwyż Prenninger 175, wdal Gschwind 682, tyczka Kirchofer 340, kula Zeli 13.78, dysk Conturbia 43.29, oszczep Schild 51.93.

Mistrzostwa Holandji nie stały wyżej niż Szwajcarji. 100 i 200 mtr. wygrał Berger w 10.8 i 22.4, 400 Bergman 50.8, 1500 mtr. Zeegers 4:11.2, 110 i 400 płotki Werken 16.3 i 58.6, dysk i kula Eysker 12.85 i 37.68.

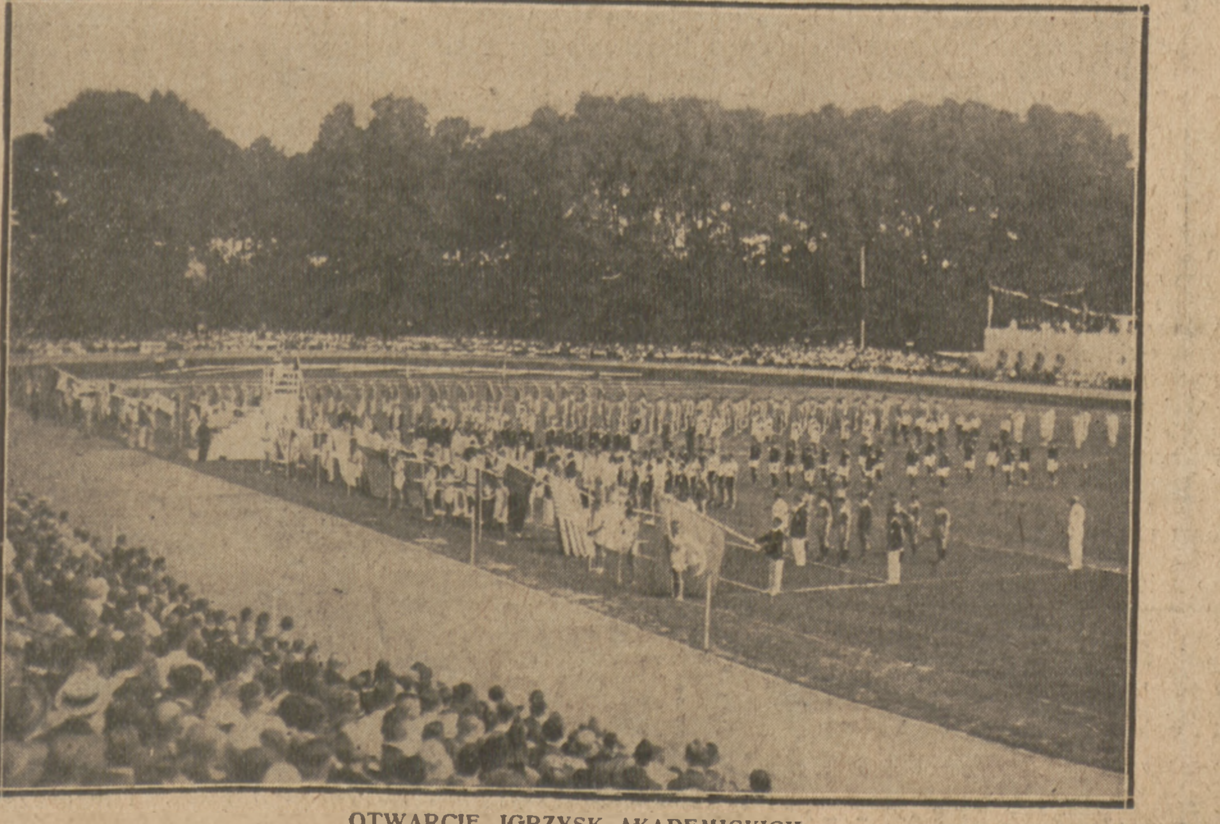
Mistrzostwa Francji pań przyniosły wyniki słabe: 60 i 100 mtr. Radideau 8.4 i 13.2, 200 mtr. Vellu 28 sek., kula Vellu 10.26, 80 mtr. płotki Veloux 13.2, wdal Jacobs 518, dysk Warnier 31.67.

Daranyi rzucił kulą w Budapeszcie 15.20, Karlovits skoczył o tyczce 392, Orban wwyż 188.

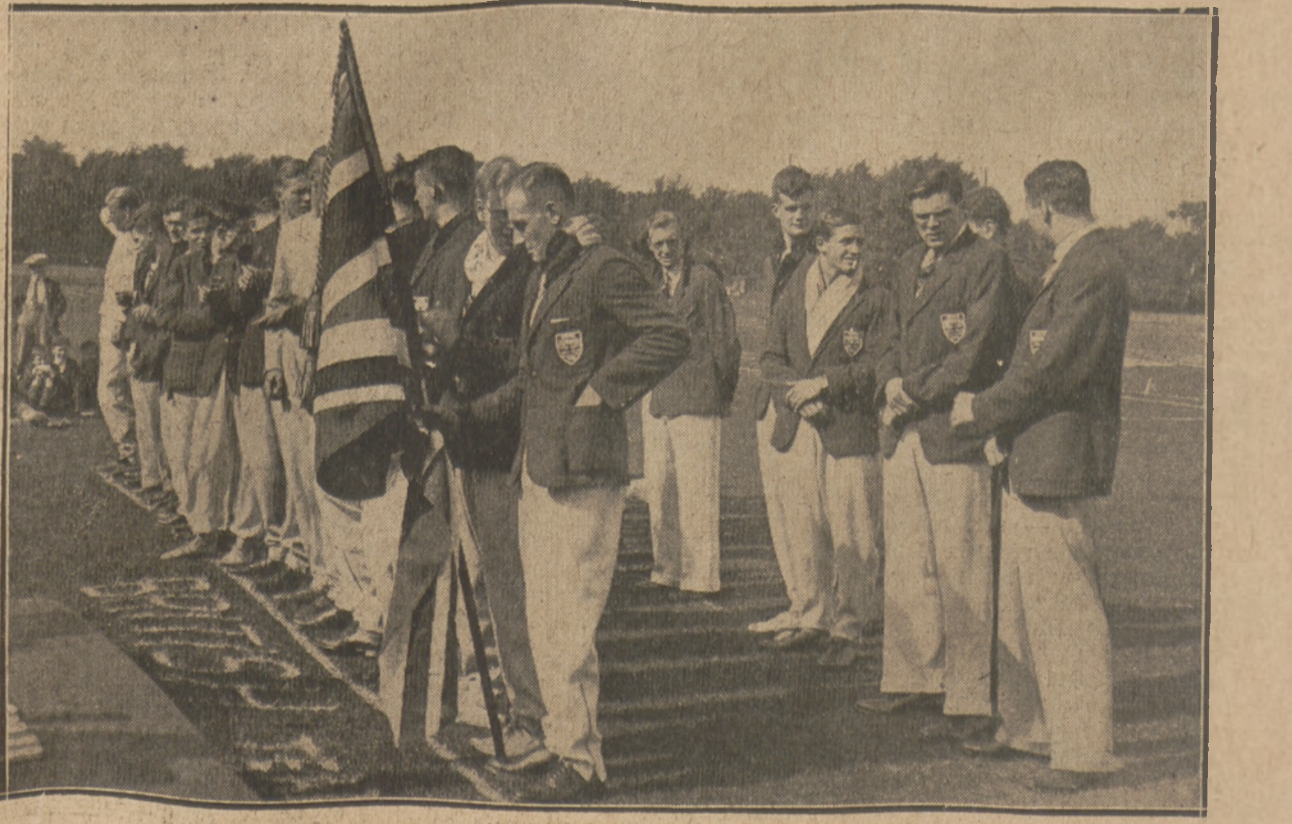
Mistrzostwa pływackie Niemiec przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Derichs 1:03.4, 2) Schubert 1:03.8, 200 mtr. Schubert 2.25, 2) Derichs 2:31.6, 400 mtr. Eckstein 5:29.2, 2) Neitzel 5:30.4, 1500 mtr. Neitzel 22:17, 2) Bode 22:19.9, 100 mtr. nawznak Küppers 1:11.2, 2) Ohlewein 1:15.4, 200 mtr. st. klas. Koppen 3:00.2, 2) Schwarz 3:00.2. Sztafeta 4 x 200 Magdeburg 96 10:09.6, 100, 200, 100 mtr. st. zm. Hellas (Magdeburg) 5:23.8. Skoki z trampoliny Riebschläger, 2) Neumann, wieża 1) Plumanns, 2) Riebschläger.

Panie: 100 mtr. Erkens — Küppers 1:18.4, 2) Schneider 1:19.4, 100 mtr. nawznak Strubel 1:28.8, 2) Sasserath 1.29, 200 mtr. st. klas. Rocke 3:19.2, 2) Suchardt 3:20.5. Sztafeta 3 x 100 mtr. B. W. Drezno 4:09.5.

Roderich Menzel, najlepszy tennisista Czechosłowacji, został zdyskwalifikowany na dwa miesiące za niesubordynację wobec związku.



OTWARCIE IGRZYSK AKADEMICKICH
W czasie przysięgi sztandary państw biorących udział w zawodach.



AKADEMICY ANGIELSCY
w uroczystej defiladzie przed wyjazdem do Darmstadtu i Kanady.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.